Nr. 102. We Lwowie, Wtorek dnia 5. Maja 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie	4 złr. 50 cnt.	
miesięcznie	1 złr. 50 cnt.	
Z przesyłką pocztową:		
Miesięcznie	2 złr.	
Kwartalnie: W państwie austrjackiem	6 „	
Do Prus i Rzeszy niemieckiej		
„ Francji		po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji		
„ Włoch, Turcji i księstw Nad		
„ Serbii		

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie	. .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	. .	1 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:		
kwartalnie	. .	6 złr.
miesięcznie	. .	2 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

LWÓW d 4. MAJA.

Na chwilę rozpogodziło się niebo ponad sytuacją międzynarodową. Zatarg anglo-rossyjski, dzięki gotowości pierwszego ministra W. Brytanii do ustępstw wszelakich, wszedł w pokojowy epizod. Sir Gladstone nie żąda śledztwa nad jen. Komarowem, Rosja nie ma powodu zatem nie przyjmować w zasadzie sądu rozjemczego, zwłaszcza gdy tym sędzią ma być król Chrystjan IX., teść carycy, jakkolwiek zarazem i teść przyszłego konstytucyjnego monarchy W. Brytanii. Jak długo potrwa epizod pokojowy, przewidzieć niepodobna, zwłaszcza że nikt nie wątpi w zajęcie Heratu przez wojska rossyjskie, które się prawdopodobnie w czasie tego epizodu odbyć musi — nikt prócz Rossji tego nie wie; w każdym razie chwila sprzyja do rozpatrzenia się w sprawach organicznych, gdy te przez naprężoną sytuację zewnętrzną, w przededniu dziejowych wypadków, tem większą zyskują wagę.

Dla nas z pomiędzy tych spraw najważniejszą jest dziś sprawa wyborów do Rady państwa. Nie przesadzimy wcale twierdząc, że od tych wyborów zależy cała polityczna pomyślność kraju w przyszłości i materjalny znośny byt zagrożonej ruiną ludności bez różnicy stanów i narodowości. — Akcja wyborcza, obudzona w ostatniej chwili, z poczucia obywatelskiego na prowincji, rozwija się też szparko a burzliwie, podnoszą się oraz wskutek niej sprawy zasadnicze, głęboko sięgające w nasz organizm społeczny i polityczny, a wobec nich tem jaskrawiej odbija opróżniona i dotąd żadna prawie działalność naszego komitetu centralnego.

O jednej a najdonioślejszej z tych wszystkich spraw, decydującej dla polityki kraju w najbliższej przyszłości, a stanowczego wpływu we względzie narodowym, mówimy zasadniczo osobno. Tu podnosząc stanowisko przez nas zajęte, chcemy raz jeszcze zwrócić uwagę, jak fatalnem jest opóźnienie działalności centralnego komitetu przedwyborczego: nietylko bowiem, że brak nam jednolitego działania w odparciu machinacyj szkodliwych, korzystających z możnych protekcyj, ale nadto spada pozór na zawiązek naszego komitetu, że on machinacjom tym także użycza protekcji, na czem cierpi stanowisko komitetu, a machinacjom rola staje się pomimowolnie ułatwioną.

Za dni 10 stanie niewątpliwie komitet centralny w pełnym komplecie. Wtedy powołaniem jego będzie spełnić rolę w myśl jedności krajowej, w myśl wzmocnienia polityki kraju i jej niezawisłości, w myśl tę, aby każdy deputowany, pod jego powagą wybrany, czuł się reprezentantem kraju całego i tegoż politycznej jedności. Wszelkie zaś kompromisa w obrębie tej przewodniej myśli wedle Regulaminu wyborczego odbywać się muszą na miejscu, na dole, przed komitetami okręgowemi lub w łonie komitetów, a komitet centralny mocen tylko udzielać im sankcji. Dziś komitety okręgowe nie istnieją, komitet centralny nie skompletowany; dziś mowa być może tylko o usiłowaniach prywatnych, a wśród nich przewodnia myśl krajowa winna być przewodnikiem sumień. Za dni 10, komitet centralny ujmie akcję formalną w swoje ręce, a nie wątpimy, że poprowadzi ją w tym duchu, bo od tego zależy jego siła, jego powaga moralna— inaczej zaś otworzyłby wrota anarchii.

Połączony komitet russki, ruski czy rusiński w mieście naszem ogłosił tymczasem swoją odezwę wyborczą, wśród akkompaniujących przygrywek wszelakich organów wrogich dla naszego kraju. — Na innem miejscu wykazujemy różnobarwność ogłoszenia tej *jednolitej* rzekomo odezwy przez ruskie organa miejscowe — jest ona tak wielką, że odezwa ta w poczwórnym przedstawia się kształcie, a stała się najlepszą illustracją zjednoczonego działania rzeczonego komitetu. — Jedno *Słowo* rossyjskie ma odwagę wyznać wprost i bez ogródki, że sztandar, pod którym występuje komitet i akcja przez niego wdrożona, jest jest sztandarem *„Russkoj Rady"*, to jest urzędowego wroga jedności krajowej i uruchomionego propagatora *nienawiści* szczepowej bratnich ludności kraju, i ma odwagę równocześnie z odezwą zalecać wyborcom Kowalskiego i Kułaczkowskiego jako personifikację dążności komitetu i odezwy. Zniknęła nadzieja, aby narodowcy ruscy, którzy się zaplątali w sidła *„Russkoj Rady"*, cofnęli się od spółki w chwili tyle ważnej dla ich narodowości, mimo że w tejże samej chwili ich sojusznicy i koledzy komitetowi z *„Russkoj Rady"* są fetowani w Petersburgu a jutro będą w Warszawie, jako koryfeusze ruchu panslawistycznego na zewnątrz prowadzonego przez Rosję. Być może, że narodowców opamięta cyniczne i nagłe, a przeciw nim zwrócone, wystąpienie starszych przewódzców zgubnego dzieła w sprawie wyborów. Gdyby ono nie opamiętało, naprożno zaiste byłoby się łudzić nazwą „narodowców" u powolnych narzędzi antikrajowej i antinarodowej intrygi.

Uchwała sejmowa nadająca gwarancję kraju obligacjom komunalnym do wysokości 5 milonów złr., otrzymała sankcję cesarską — a przez to usuniętą została wielka zapora w rozwoju tej gałęzi działalności Banku krajowego, która zmierza do bezpośredniego podniesienia pomyślności publicznej, która doprowadzić może soki żywotne do naszych funkcji autonomicznych po powiatach i gminach. Odtąd nic już nie stoi na zawadzie, aby te najlepiej zabezpieczone papiery otrzymały przywilej papierów najbezpieczniejszych czyli tak zwany charakter pupilarny, z wielkim pożytkiem dla podniesienia kredytu kraju naszego.

Półurzędowi korespondenci mówią przy tej sposobności, że sankcja udzielona zmianie statutów Banku krajowego, odpowiedniej do uchwały gwarancyjnej, jest warunkową, z dwoma ograniczeniami. Podziękowanie należy się i za taką, skoro nie zatrzymała tyle ważnej sprawy. Mylą się wszakże te korespondencje, jeśli twierdzą, że podobne zastrzeżenia mogą krępować instytucje autonomiczne i instytucję bankową inaczej jak moralnie. Prawodawstwo nasze nie zna tego rodzaju aktów, nieopierających się na uchwałach ciał prawodawczych, a przeciwnie ograniczających ich sankcjonowane postanowienia lub naruszających kompetencje autonomiczne. Jeśli rząd życzy sobie ograniczeń, pod warunkiem których przedstawił uchwały sejmowe do sankcji, to jedna, jedyna pozostaje mu droga otwartą, droga przedłożenia wniosków odpowiednich do sejmu, które gdyby zostały przyjęte przez sejm i pozyskały niewątpliwą zapewne sankcję, wówczas dopiero staćby się mogły obowiązującem prawem — inaczej zniknęłoby bezpieczeństwo i twardy grunt podstawy prawnej dla ustaw i instytucyj krajowych.

Niezwykłej doniosłości politycznej nabrało otwarcie wystawy węgierskiej w Budapeszcie w d. 2. maja. Nie tylko król i następca tronu a protektor wystawy zjechali na obchód otwarcia, lecz agnaci korony i cały prawie dom cesarsko-królewski, ministrowie wspólni, i ciało dyplomatyczne reprezentantów państw i mocarstw przy monarchii, i pruski minister z gałązką oliwną pokoju znaleźli się obecnymi na tej uroczystości narodowej, niezwykle świetnej a otoczonej entuzjazmem ludowym.

Nie omylimy się twierdząc, że wypadki zachodzące na wielkiej arenie światowej i groza zawikłań międzynarodowych, przyczyniły się niemało do takiego podniesienia aktu narodowego życia węgierskiego i na dania mu podobnego znaczenia i świetności. Zasługą istotną Węgier, że pracą swoją wewnętrzną stworzyły podstawę szeroką i mocną w ciągu lat 18 do aktu podobnego znaczenia — a świadczy o tem wymownie wysoka wartość wewnętrzna wystawy. Szczęśliwa monarchia, że może wskazać światu, iż mimo nieżyczliwości nieprzyjaciół i współzawodników, grunt na jakim się opiera, jest twardy i niewzruszony, a stać się może stalowym. Z rzetelnem współczuciem witamy też akt otwarcia wystawy bratniego narodu, który z chwałą dla Węgier takiego ogólnego a zbawiennego mógł nabrać znaczenia.

*

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 1. maja.

(**) Wczoraj miała posłuchanie u cesarza deputacja ruska w sprawie reformy zakonu OO. Bazyljanów. Już po południu dnia wczorajszego niektóre dzienniki tutejsze doniosły, że „cesarz przyrzekł dokładnie sprawę zbadać". Jak wiadomo, jest to stereotypowa forma odpowiedzi cesarskich na życzenia lub użalenia deputacyj wszelakich. Nie wątpiąc, że cesarz użył jej także wobec deputacji ruskiej, byliśmy jednak zarazem przekonani, że monarcha nie ograniczył się na niej, lecz dodał do niej o wiele więcej. Jakoż w dziennikach dzisiejszych pojawiła się obszerniejsza odpowiedź cesarska, wprawdzie nie wedle oryginału, z którego cesarz ją czytał, lecz wedle tego, jak ją deputacja po posłuchaniu z pamięci spisała i dziennikom tutejszym podała W tem brzmieniu możemy przyjąć ją za autentyczną, choć subtelności, jakie w odpowiedzi cesarskiej były może zawarte, a które w ustach monarchy mają nieraz wielkie znaczenie, nie utkwiły pewnie w pamięci żadnego z członków deputacji tak, żeby wiernie mógł je oddać. Już do uchwycenia ich potrzeba również subtelnego umysłu.

Cóż mówi odpowiedź cesarska? Mówi, że reforma zakonu Bazyljanów przedsięwzięta jest na życzenie prowincjała i metropolity, a za zgodą stolicy apostolskiej. W tych słowach stwierdzona jest **legalność** tego, co się stało. Mówi dalej, że monaster w Dobromilu tylko do czasu pewnego oddany jest pod kierownictwo Jezuitów, a to z zawarowaniem właściwości, jako też praw własności obrządku unickiego. W tem zdaniu stwierdzona jest **płonność obaw** co do zjezuityzowania i w ogóle co do całej przyszłości zakonu bazyljańskiego.

Któżby w odpowiedzi tej dopatrzył się choć cienia sukcesu dla deputacji? Uzupełnienie swe znajduje odpowiedź cesarska w odpowiedziach ministrów, do których się udawała, i nuncjusza papiezkiego. Od ministrów dowiedziała się, że władze rządowe nie mają decydującej kompetencji w tej sprawie, a od nuncjusza, że stan dzisiejszy potrwa jeszcze dwa lub trzy lata, to znaczy, że Jezuici wyjdą z Dobromila, gdy reforma będzie przeprowadzona, gdy zakon, który wedle własnego wyznania deputacji pod każdym względem, a nie najmniej pod względem moralnym głęboko był upadł, odżyje nowo wychowanemi siłami zakonnemi. Deputacja zaś chciała, żeby **natychmiast wszystko** cofnięto. O powodzeniu przeto deputacja mówić pewnie nie może.

Tak przedstawia się rzecz z stanowiska objektywnego, bez względu na sympatje lub antypatje. Nie twierdzimy bynajmniej, iżby deputacji nie było powiodło się udowodnić, że reforma zakonu Bazylianów byłaby mogła inaczej być zainicjowana i w tym lub owym szczególe inaczej przeprowadzona; ale żądanie, żeby cofnąć reformę, było nieuzasadnione O tem wiedzieć musiała sama deputacja. Kto bowiem aż do samego monarchy udaje się w sposób tak ostentacyjny z zażaleniem na doznany jakoby gwałt, ten nie mógł przybywać do Wiednia w dwa lata po fakcie bez dokładnego, bez bardzo dokładnego rozpatrzenia się w sprawie, a rozpatrzywszy się, musiał nabrać przekonania, że reforma zakonu Bazylianów była absolutną, nieodzowną i najnaglejszą już koniecznością. Jakoż wszystko to, co deputacja mówi o inicjatorze reformy, prowincjale O. Sarnickim, dowodzi wprawdzie, że byłoby o wiele lepiej, gdyby kto inny, a nie p. Sarnicki był inicjatorem reformy, ale zarazem stanowi to najlepszy dowód, że był już największy czas zreformować zakon *in capite et membris*. Wszystko to, co deputacja mówi na zdyskredytowanie inicjatora reformy, stanowi nie argument przeciw reformie, lecz jaskrawe uzupełnienie faktów znanych rządowi o nowicjacie bazyliańskim i o gimnazjum bazyliańskiem w Buczaczu. Były to fakta zbyt skandaliczne, by się ich choć lekko dotknąć tu można; były to także fakta tego rodzaju, że zakon w niedalekiej przyszłości byłby musiał zupełnie przestać istnieć.

Deputacja, wiedząc o tem wszystkiem, musiała przecież, gdy pominiemy niektóre modalności reformy, uznać samą reformę za rzecz w interesie zakonu i całej cerkwi unickiej wielce pożądaną; żądając zaś wręcz niepodobieństwa, t. j. cofnięcia reformy, złożyła dowód albo wielce niejasnego pojmowania rzeczy, albo wyzyskania sprawy w celach agitacyjnych. Zdaje się nam, że w składzie deputacji było reprezentowane i jedno i drugie.

O ile co do nieszczęśliwej inicjatywy reformy i niektórych modalności przeprowadzenia jej przyznajemy tamtym pewną słuszność i gotowiśmy w miarę możności i sposobności przyczynić się do wyświecenia tej słuszności, o tyle więcej ubolewamy, że ta cząstka słuszności jest mocno skompromitowaną agitacjami, skompromitowaną wobec władz duchownych, wobec monarchy, wobec rządu i wobec nas. Skompromitowaną została ona także niemało, że w samą porę uroczystego aktu u stóp tronu wydano sprawę na pastwę najniegodziwszego w świecie dziennikarstwa. Czyż można na chwilkę przypuścić, iż deputacja spodziewać się mogła choć odrobiny dobrego skutku z artykułów prasy wiedeńskiej? Możemy deputację zapewnić, że nie zyskała przez nie nic, zgoła nic!

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 4. maja.

(Ruch przedwyborczy w Przedlitawii List pasterski biskupów Austrji środkowej. Uroczystość otwarcia wystawy krajowej w Budapeszcie. Przemówienie arcyks. Rudolfa. Odpowiedź cesarza. Głos czeskiej *Politik*. Polityczne znaczenie wystawy w Budapeszcie. — *Times* o powziętych na zjeździe w Skierniewicach postanowieniach co do działań Rosji w Azji. — *Dementi* berlińskiego *Börsen Courrier*. — Kłamliwe doniesienia *Now. Wrem.* o rozmowie Freycineta z ambasadorem rosyjskim w sprawie polskiej).

Ruch przedwyborczy ożywił się znacznie przy końcu zeszłego tygodnia. Przegląd nasz rozpoczniemy od Wiednia; zaznaczamy tu przedewszystkiem **manifest wyborczy biskupów Austrji Dolnej i Górnej**, na której podpisani są: książę-arcybiskup wiedeński, dr. Gangl'bauer wraz ze swoimi sufraganami, biskup z St. Pölten Mateusz Binder i biskup lincki, Ernest Müller.

Odezwa ich nosi właściwie, jak zwykle, nazwę „listu pasterskiego", zajmuje się atoli wyłącznie sprawą nadchodzących wyborów i ma znaczenie ściśle polityczne. Ustęp programowy opiewa tak:

„Mężowie waszego zaufania muszą być równocześnie prawdziwymi patrjotami i mężami, przepełnionymi i kierującymi się gorącą miłością wielkiej ojczyzny Austrjackiej, wszystkich jej ludów i szczepów; mężami, którzy całem sercem bronić będą wszechstronnego, prawdziwego dobra naszej wielkiej, rozmaite ludy i narody obejmującej ojczyzny, którzy starać się będą o trwałe zapewnienie i umocnienie pełnej zgody pomiędzy wszystkiemi narodowościami i prowincjami, mężami wreszcie wiernymi i przywiązanymi do cesarza naszego, który pod swojem ochrończem berłem jednoczy ludy całej monarchii."

Wydał też i **Schönerer** swój manifest wyborczy, pod którym oprócz niego podpisało się nadto kilku niemieckich posłów sejmowych. Program jego nielicznej partji domaga się wyłączenia Galicji, Bukowiny i Dalmacji; unii personalnej z Węgrami, reform ekonomicznych w duchu Bismarka i usunięcia wpływu żydowskiego ze wszystkich dziedzin życia publicznego.

Demokraci na przedmieściu Neubau we Wiedniu stawiają kandydaturę Gessmanna.

W sobotę otwartą została w sposób uroczysty wystawa krajowa w Budapeszcie. Stawia ona przed oczy rezultaty, do jakich doszli Węgrzy na polu ekonomicznem w ostatnim lat dziesiątku. Przez ten czas zrobiły Węgry istotnie kolosalne postępy. Gdy jeszcze w r. 1839. podówczas w Augsburgu (dziś w Monachium) wychodząca *Allg. Ztg.* zgodnie z prawdą pisała w artykule p. t. *„Pia desideria* für Ungarn", że za granicą znaną jest tylko wełna węgierska — dziś statystyczne daty wykazują, że wywóz z Węgier w r. 1883 przedstawiał wartość 455 milionów złr., z których 14 milionów przypada na zagranicę, reszta na kraje Przedlitawii.

Postęp to olbrzymi, z którego Węgry mogą być dumne. Obrazem tego postępu, na który zwrócono uwagę powszechnie, jest właśnie wystawa krajowa w Budapeszcie. Otworzył ją uroczyście sam cesarz, otoczony gronem dostojników i gości zagranicznych, wobec niezliczonych tłumów. Wystąpił nasamprzód następca tronu, arc. Rudolf, z przemową do cesarza, z której wyjmujemy ustęp następujący:

„Mamy oto przed sobą prawdziwe świadectwa równie intenzywnego, jak zdrowego rozwoju, na które patrjota spogląda z pełnem zadowoleniem. Także inne kraje, zjednoczone pod błogosławionem berłem W. c. k. Mości, powitają radośnie te postępy Węgier, a obywatele obcych państw, rozejrzawszy się po tej wystawie, nie odmówią sile twórczej i geniuszowi Węgier nowego a usprawiedliwionego uznania".

Na przemowę arc. Rudolfa odpowiedział cesarz, wyrażając nadzieję, że rezultat urządzenia wystawy odpowie pod każdym względem uzasadnionym oczekiwaniom, i będzie bodźcem

TEATR.

(*„Ród nieletnich" komedja w 4. aktach pp. dr. Henryka Jasieńskiego i Mieczysława Schmitta.*)

Jak to już w notatkach dziennych zaznaczyliśmy, dawano w piątek po raz pierwszy komedję pod powyższym tytułem pp. dr. Jasieńskiego i Schmitta. Autorowie nazwali swój utwór: *„Gens minorennum"* (Ród nieletnich), my zaś wolimy nazywać go przedewszystkiem wyrazami zamkniętemi przez nich w nawiasie, dla tego, że ten tytuł jest i polski i zupełnie dobry, a powtóre i z tej racji, że wyrażenie „minorennum" nie wiemy do jakiego właściwie języka należy. Ale spieszmy do rzeczy.

Antoni Starodębski (p. Wojdałowicz), wdowiec mający dwie córki na wydaniu, Olgę (p. Kwiecińska) i Sabinę (pani Żelazowska), siedzi jeszcze pozornie na swej dziedzicznej wioszczynie, ale rzeczywiście u żydów w kieszeni. Jak radzić na tę biedę? Procesować się i kręcić. Lecz takie środki nie na długo. Więc sekwestr nieunikniony musiał nadejść a licytacja za pasem. Na szczęście, serdeczny chłopiec Staś Wasalski (p. Kwieciński), który kocha Olgę, miłe stworzeńko i również w nim zakochane, oświadcza gotowość całym swym mająteczkiem ratować sytuację. Mnóstwo tedy serdeczności, rozczulone błogosławieństwo ojcowskie, ślub, a pan Antoni instalując zięcia w wioseczce za własne tegoż pieniądze od żydów uratowanej, dziękuje mu ze łzami za ocalenie zagrożonej głodową śmiercią rodziny, i za to, że na starość będzie miał sam przynajmniej spokojny przytułek. Zresztą Stanisław, jak prawdziwy sercowiec, w ten sposób się urządza, że sam się zaprzęga do wszystkiego a teściowi odstępuje wszystkie honory pana domu, zostawiając mu nawet całą dotychczasową jego służbę, więc między innymi, starego pieczeniarza Osickiego (p. Zboiński), ważną gospodynię Czopkowską (pani Gostyńska) i ekonoma Tumanickiego (p. Dębicki), którzy wszyscy dworują jak dawniej staremu panu a zarazem kradną po dawnemu. Co zaś do Sabiny, tą zajął się już dawniej przyjaciel i doradca Stasia, Robert Narwin (p. Woleński) i jak wolno mu było sądzić, robił na niej wrażenie, ale z ust jej niczego prócz szorstkich słów i impertynencyj nie słyszał. Dalsze więc stosunki musiały zawisnąć na kołku, szczególniej gdy Sabina, która Roberta odepchnęła, będąc sama zagrożona nędzą, uzyskała teraz byt dobry przy szczęśliwej Oldze.

Po roku oglądamy znowu ten światek. Jak się zaś on miewa, dowiadujemy się z ust zrozpaczonego Stanisława na wstępie drugiego aktu, jak również i z dalszych scen, które to wymownie illustrują. Kochany teść zaczął się bawić na prawdę w pana domu i trwonić wszystko co jego zięć zapracował; czego zaś stracić nie zdołał, to jego darmozjady rozkradali, łżąc przytem biednego Stasia jako przybłędę jakiego. Polowania, karty, zabawy, a nawet zgromadzenia wyborcze, bo szanowny teść uważał za stosowne sięgnąć także po poselstwo. Stanisław próbuje przez żonę działać na ojca lub inaczej proponuje jej wyjazd, lecz w obec chwiejności z jej strony a obelg ze strony jej ojca opuszcza sam dom cały i idzie bez grosza szukać pracy na chleb. W lot potem przychodzi do nowego bankructwa i do wyrzucenia na bruk pana Antoniego wraz z jego córkami. Pozbawiona dachu rodzina przenosi się do miasta; Sabina zostaje szwaczką, Olga jej dopomaga, a obie pracując w ten sposób żywią siebie i ojca, który się zatrudnia drzemką, fajeczką, potroszę wódeczką i przez resztę pozostałego czasu przeklinaniem losów. Twarda pokuta, wśród której pan Antoni tak się już złamał, że nawet jej nie czuje, a na domiar nędzy przychodzi na świat syn Olgi i Stanisława. Teraz Sabina zostaje nie tylko głową ale i wyrobnicą mającą żywić całą rodzinę. Jej tak potrzeba podpory, pociechy, a tu ojciec głaz, siostra zaś urodzone zero i do tego słaba. W odwidziny nikt nie przyjdzie, chyba dawny sąsiad, również zbankrutowany szlachcic i osiadły na bruku. Lecz jakież jego nowiny: oto córka jego Ludka wychodzi za mąż. Za kogo? Za Roberta Narwina. Ta wieść sprawia na Sabinie wrażenie piorunu. Więc ona kocha Roberta! A dla czegóż go odepchnęła? Bo ją poślubiając, byłby się tak samo zrujnował jak Stanisław, a zrujnował daremnie. Na to wchodzi Robert. Następuje eksplikacja, że on ani myślał kiedykolwiek z Ludką się żenić, bo tylko zawsze kochał Sabinę i nigdy innej kobiety nie pokocha. Wreszcie, zjawia się także i Stanisław, zapewne z nowym dorobkiem funduszów. Żona jego Olga nie posiada się ze szczęścia a Sabina oddaje rękę Robertowi.

Oto treść sztuki z opuszczeniem dwóch wybitnych wprawdzie epizodów, ale grających rolę dwóch chorobliwych narośli. Jeden z nich stanowi scenę, w której zmuszony wynosić się z domu po powtórnem bankructwie, pan Antoni uważa, że się pomścił na szachraju Mortku (p. Skalski), sprzedając mu 36 morgów ziemi za 2000 złr. i wybiera się wyjechać do Jerozolimy własnemi końmi, przyczem wywiązuje się długa dyskusja z furmanem, którędy najlepiej jechać, mianowicie, ażeby przeprawiwszy się promem przez morze, wziąć się z tamtej strony wista. Drugi epizod, który się również w tej chwili nieszczęścia odbywa, jest to zjawienie się jakiegoś margrabiego de Chateaugrand (p. Lubicz), który zastawszy Olgę pogrążoną w największej rozpaczy, na powitanie zamyka cichaczem drzwi na klucze i chce ją przemocą skorrumpować tuż na miejscu. Tamten bowiem epizod jest nadto naiwny, ten zaś zupełnie niespodziewany i wstrętny.

Owóż, pomijając nawet te dwa niefortunne epizody, widzimy, że budowa sztuki jest dość słaba. Są dwie pary i dwie miłości, z których jedna rozpoczyna się ślubem od pierwszego jej poznania i nic już więcej pod względem sercowym interesującego nie przedstawia; druga zaś zaznacza się na początku sztuki maleńkim epizodem udanej a odepchniętej przyjaźni i wyłania się dopiero na końcu ostatniego aktu, gdzie się prawie jednocześnie i odkrywa i tuż zaraz rozwiązuje. W pośrodku zaś i prawie bez przerwy główną uwagę koncentruje pan Antoni, a w szczególności jego przywary: zła gospodarka, głupia buta, próżność, lenistwo, szukanie ratunku od biedy w chytrostkach i krętactwie, wreszcie miodowata a płytka serdeczność. Oto główna osobistość komedji i ją to samą jedynie autorowie opracowali z całą dbałością, nie troszcząc się wiele o inne. Ale też trzeba przyznać, że ta figura wybornie się autorom udała. Pan Antoni jest bowiem doskonałym typem „rodu nieletnich", którzy mimo tysiąca bied i osiwiałego już włosa, nie mogą dójść do dojrzałości ani charakteru, ani serca ani rozumu. Patrząc na to odczuwa się jakiś głęboki a pełen przekonania wyrzut przeciw tej występnej małoletności a tak częstej u nas, wyrzut tem mocniejszy, że chłostane przez autorów wady są prawdziwe i znane nam tak w nas samych jak w wielu a wiele naszych dobrych znajomych. I w tem też właśnie leży tendencja całej sztuki, bo „Ród nieletnich", to utwór przedewszystkiem tendencyjny.

Co do innych osób komedji, to w ogólności traktowane są raczej epizodycznie, aniżeli z uwzględnieniem konsekwencji poszczególnych ich ról. Tak n. p. Stanisław zdaje się głównie potrzebny do tego, ażeby dać sposobność panu Antoniemu do uratowania się z pierwszego bankructwa i do okazania ponownie tegoż rozrzutności i wielu innych wad. Za co zaś kocha on tak bardzo Olgę, albo dlaczego mimo tej miłości odjeżdża od niej na złamanie karku, tego trudno się dopatrzeć. Podobnież trudno wiedzieć, dlaczego Robert powraca do Sabiny, albo dlaczego Sabina odpycha Roberta w akcie pierwszym dla „nierówności", a w akcie czwartym mimo tychże samych „nierówności" poślubia go z radością. Na wytłumaczenie tych rzeczy dałoby się zapewne niejedno powiedzieć, ale to może nie wieleby pomogło.

Z tem wszystkiem „Ród nieletnich", oprócz pana Antoniego ma niektóre typy w całości bardzo dobrze kreślone, jak mianowicie Osicki, Mortko, Tumanicki i Czopkowska. Prócz tego zawiera wiele interesujących, pełnych prawdy i wybornych scen, a do których przedewszystkiem należy zaliczyć scenę żydów za bramą, wystąpienia Osickiego, Mortka, Czopkowskiej, Stanisława na początku drugiego aktu, końcowe sceny Sabiny z Olgą a potem z Robertem, tudzież różne inne samego pana Antoniego. I dzięki temu, mimo owych niedostatków i wspomnianych powyżej dwóch epizodów w trzecim akcie, „Ród nieletnich" słuchało się z zajęciem,

do dalszej pracy, poczem ogłosił wystawę za otwartą.

Jak już powiedzieliśmy wyżej, wystawa węgierska obudziła powszechne zainteresowanie, przyczem podnieść należy, że prasa z innych względów niekoniecznie Węgrom przyjazna, wyraża się o ekonomicznej działalności Węgier i ich postępach na tem polu niezwykle sympatycznie. Czeska *Politik* pisze z tej okazji, co następuje:

„Z gorącą sympatją spoglądamy na rezultaty, do jakich doszli Węgrzy. W okolicznościach, znacznie przyjaźniejszych, niż nasze, rozpoczęli oni narodową pracę kulturalną i dalej ją prowadzą. My najlepiej poznamy uszanować pracę, której podjął się mniej liczny naród, jeżeli chce podążać naprzód równym krokiem z większemi narodami. Ileż to ofiarności, ile wytrwania, ile miłości idei połączyć się musi z małemi siłami, aby celu dopiąć i zbierać owoce cywilizacji równocześnie z potężnymi rywalami. To zrozumienie trudów, któremi inne, liczebnie słabsze ludy torować sobie muszą drogę do piękniejszych stosunków kulturalnych, jest także źródłem szczególniejszych sympatyj, z którymi naród czeski spogląda na stolicę węgierską i gotuje się do wzięcia udziału w święcie kultury węgierskiej. Udział ten będzie równocześnie spłatą długu należnego za sympatje, z jakiemi Węgrzy towarzyszyli w zeszłym roku budapeszteńskim rodakom naszym w podróży do Pragi dla odwiedzenia teatru „narodowego."

Do słów czeskiej *Politik* dołączamy i my nasz głos polski, wyrazy życzliwości i uznania dla sąsiedniego królestwa, dla jego działalności na polu ekonomicznem. Dodać jeszcze winniśmy, że wystawa węgierska ma znaczenie dla Węgier nietylko ekonomiczne, ale i wysoce polityczne. Świadczą o tem głosy pism obcych, świadczy okoliczność, że prezydentem wystawy jest sekretarz stanu węgierski, p. Małekowicz, świadczy wreszcie i to, że rząd pruski wysłał na otwarcie i zwiedzenie wystawy swego ministra rolnictwa, dr. Luciusa.

Skąpe dziś mamy wiadomości z zagranicy. Wśród sprzecznych zdań o możliwości utrzymania pokoju pomiędzy Anglią i Rosją zwrócił na siebie uwagę w ostatnich dniach artykuł *Timesa*, nadesłany z Paryża, którego autor twierdzi, że na zjeździe w Skierniewicach Rosja nietylko zabezpieczyła sobie tyły na wypadek wojny, ale formalnie zachęcona została przez aliantów swoich do działania w Azji środkowej. *Berl. Börsen-Courier* przeczy jednak temu, przypominając pobyt Herberta Bismarka w Londynie i oświadczenie kanclerza w parlamencie, że gdyby mu chodziło o sianie niezgody, z pewnością nie wysyłałby syna do Anglji. Układ angielsko-niemiecki w sprawach kolonialnych rozwiewa wszelkie przypuszczenia, jakoby Niemcy chciały odosobnić Anglię, a potem wojnę wywołać.

Bawiące się ciągle w sensacyjne a kłamliwe doniesienia *Now. Wremia* podało niedawno wiadomość o rozmowie Freycineta z rosyjskim ambasadorem, br. Mohrenheimem, w Paryżu, w której francuski minister spraw zagranicznych miał złożyć zapewnienia, że w sprawie polskiej Francja zachowa się całkiem lojalnie. Okazuje się, że doniesienie *Now. Wrem.* jest całkiem nieprawdziwem. Freycinet złożył po objęciu swego urzędu zwykłą etykietalną wizytę ambasadorowi, o polityce jednak nie rozmawiał z nim wcale. Kłamliwie podane przez to samo pismo również oświadczenia Briessona w sprawie stosunku Francji do Rosji.

Sprawa wyborów
do Rady państwa.

Mir raz i drugi występował z niedowarzonym projektem.

Niedowarzonym, bo podsuwał naszemu komitetowi „sejmowemu" by ten dopełnił się członkami narodowości ruskiej i pewną liczbę ruskich kandydatur w okręgach wyborczych zalecił.

Tymczasem naprzód: nie mamy komitetu „sejmowego", a jest tylko komitet Koła polskiego w sejmie. Jego uchwały, o ile regulaminu swego się trzyma, mogą i mieć powinny powagę moralną, ale nigdy znaczenia uchwał sejmowych.

Nazwaliśmy projekt *Miru* także dla tego niedowarzonym, ponieważ takich Rusinów, którychby komitet nasz od siebie powołał lub od siebie na kandydatów stawił, Rusini nie uznaliby za Rusinów.

Na koniec, nietylko działanie takie komitetu byłoby daremnem, ale w najwyższym stopniu szkodliwem, bo tworząc od siebie znowu jeden rodzaj Rusinów — stworzylibyśmy jeszcze większe zamieszanie w sprawie polsko-ruskiej, a zranili Rusinów, którzyby nieodzownie tę akcję komitetu uznali za wymierzoną przeciw nim, i odepchnęlibyśmy ich jeszcze dalej od siebie.

Nie nas pouczać, że interes nasz polski i krajowy wymaga być sprawiedliwymi względem Rusinów i do Rady państwa ich w przyzwoitej liczbie dopuścić. Przed trzema laty *Diło* przyznało, że autor pewnej broszurki pierwszy miał odwagę być sprawiedliwym względem Rusinów i wypowiedzieć to, co lepsi Polacy na ucho sobie szeptali Na premisy tam wyłożone od razu i z rozkoszą się Rusini pisali, a pierwotne różnice w konkluzjach, zatarły się w dalszej piśmiennej dyskusji między autorem z jednej a ks. Kaczałą i p. Barwińskim z drugiej strony *). I rzeczywiście datuje się od tej broszurki przełom w opinii i w sposobie traktowania sprawy ruskiej przez dziennikarstwo polskie.

I ten sam autor znowu, kiedy przed 2 miesiącami nabywał *Gazetę*, w trakcie kupna równocześnie perswadował narodowcom ruskim, błagał i zaklinał ich, by nie wstępowali do komitetu wspólnego z moskalofilami, by nie stawiali tego fałszywego, im i nam zgubnego kroku, ale powzięli zaufanie do siebie, czuli się sobą, na własnych nogach i odrębnie od tamtych stanęli, a z całej mocy przez sprawiedliwość i interes polski, popierać ich będziemy.

Niestety, perswazje i zaklęcia były daremne, nie mieli dosyć zaufania w siebie i związali się z moskalofilami. Boleć nam nad tem, ale i wyrozumiałymi być — widząc jak my, lubo o tyle silniejsi, również mało mamy obecnie zaufania w siebie, jakeśmy głowy pozwieszali i ręce opuścili.

W obec tego wszystkiego właśnie *Gazetę Nar.* o brak sprawiedliwości względem Rusinów posądzać, jak to *Mir* w odpowiedzi uczynił — jest rzecz śmieszna. Nie chcąc posądzać o perfidją, przypuszczamy, że dziennik urodzony wczoraj, uczynił to tylko przez młodość swoją.

Tymczasem, cośmy za projekt niedowarzony i dla nas szkodliwy, bo nasz stosunek do Rusinów zaostrzający — uważali, stało się faktem, lubo — Bogu chwała — nie Polacy są autorami faktu.

W ostatnim już numerze *Gaz. Nar.* donieśliśmy o pojedyńczym konkretnym fakcie z Kałusza-Doliny, gdzie przeciw Rusinom ks. metropolita swego kandydata stawił, lubo tam narodowiec p. Romańczuk miał wybór zapewniony, skutkiem czego powstało niebezpieczeństwo, że głosy między narodowcem ruskim a kandydatem ks. metropolity się rozstrzelą, a moskalofil wyjdzie zwycięzko.

Dziś publikujemy, że kandydatura przez ks. metropolitę w Kałuszu postawiona, nie jest jedynym i odosobnionym faktem, lecz jedną z szeregu wielu kandydatur, jest objawem ogólnej zasady. Nie stawia nasz komitet centralny kandydatur ruskich, jak sobie tego *Mir* pierwotnie życzył, stawia je natomiast ks. metropolita odrębnie od nas i centralnego komitetu ruskiego, i kandydatury te oczywiście będą miały poparcie rządowe.

W obec tego faktu doniosłości pierwszorzędnego znaczenia, nasuwa się nagląca kwestja, jakie stanowisko powinien zająć nasz komitet centralny tymczasowy?

Gdyby była nadzieja, że narodowcy ruscy pod naciskiem niebezpieczeństwa im grożącego dziś rozłączą się z moskalofilami i samodzielnie staną, wtedy odpowiedź nasza byłaby prosta i łatwa: narodowcy polscy mogą i muszą stanąć za narodowcami ruskimi.

Gdy atoli narodowcy ruscy nigdy nie mieli na taki krok potrzebnego ducha inicjatywy i czynu, przeto nie łudzimy się, i nie mamy niestety nadziei, żeby go obecnie uczynili.

W takiem położeniu stanowisko naszego komitetu centralnego wobec kandydatur, przez metropolitę stawianych może być przeto tylko następne:

1) Nasz komitet centralny w ogóle nie może wobec regulaminu swego narzucać miejscowym komitetom powiatowym kandydatów żadnych, a gdyby to uczynił, dopuściłby się uzurpacji, skutkiem czego byłby pozbawiony legalności, a zatem i wszelkiej powagi moralnej;

2) tem mniej dzisiejszy centr. komitet na to się poważyć może, że dzisiaj w nieuzupełnionym stanie i będąc dopiero komitetem do zawiązania komitetu, tem mniej może się ważyć na stanowczą decyzją wobec kandydatur metropolity i zarazem na narzucanie powiatom kandydatur; gdyby się zaś na to w dzisiejszym swym stanie odważył, uzurpacja jego byłaby tem jaskrawszą;

3) postąpiłby polski komitet centralny wyborczy przeciw interesowi Galicji, ponieważ przyłożyłby rękę do stworzenia partji „stańczyków ruskich", którzy się każdorazowemu rządowi wysługiwać, i tym sposobem stanowisko kraju naszego od łaski każdorazowego rządu zależnem czynić będą;

4) postąpiłby komitet centralny nareszcie przeciw interesowi narodu polskiego. Jak bowiem narzucenie Rusinom Jezuitów, których oni zaprawdę, mówiąc sposobem przysłowia polskiego, gorzej djabła nienawidzą, podwójną klęską dla nas było, ponieważ akt ten najniesłuszniej nam podsunęli, i intrygą polską nazwali; jak się ztąd rozgoryczyli mocniej przeciwko nam, a zarazem właśnie ku Rosji się usposobili: tak w razie gdyby komitet nasz do tych kandydatur podał rękę, słusznie na nas by winę składali, a podwójna klęska nasza byłaby tem dotkliwszą natomiast.

Nim do uzupełnienia naszego komitetu centralnego przyjdzie, stanowisko nasze w obec kandydatów ruskich może być tylko takie, jakie już w obec kandydatów w Kałuszu-Dolinie zajęliśmy: jako Polacy obstawać będziemy za kandydatami z pośród narodowców ruskich, którzy oświadczą, że nigdy nie wystąpią w Radzie państwa przeciw autonomii kraju naszego, dalej przeciw autonomicznym stronnictwom słowiańskim i nigdy w żadnym razie łączyć się nie będą z centralistami niemieckimi.

*) W stosownym czasie o tem obszernie pomówimy.

Wczoraj popołudniu zebrało się w ratuszu grono rękodzielników. Uchwalono wyrazić uznanie dotychczasowym posłom pp. Smolce i Lewakowskiemu za gorliwe zajęcie się sprawą rzemiosł i popieranie przemysłu, i w tym celu wysłać do nich deputację, złożoną z 5 rękodzielników i p. Gromana. Dalej umyślono zwołać na 14. b. m. do Lwowa walny zjazd rękodzielników z całego kraju dla zorganizowania wyborów po miastach i miasteczkach.

Dr. Jonatan Warschauer oświadcza w krakowskich pismach, że wprawdzie w ubiegłych latach stawiał osobiście kandydaturę swoją, gdy jednak mandatu nie otrzymał, postanowił odtąd nigdy już osobiście się nie zgłaszać. „Gdyby mnie zaś — kończy dr. W. — powołano do piastowania tej najwyższej godności obywatelskiej, bo zależnej od zaufania szanownych współobywateli, to jestem gotów przyjąć z wdzięcznością poruczony mi mandat."

Dnia 2. b. m. ukonstytuował się w Krakowie komitet wyborczy dla okręgu wyborczego wiejskiego Kraków-Chrzanów. Komitetowi przewodniczy p. Paweł Popiel, który także został mianowany delegatem centralnego komitetu wyborczego. Stronnictwo anty-stańczykowskie agituje przeciw ponownemu wyborowi hr. Jana Stadnickiego. W razie, jeżeli minister Ziemiałkowski przyjmie kandydaturę w okręgu wyborczym Sambor-Stryj-Drohobycz, ma Mieczysław Pawlikowski kandydować w okręgu Biała-Wadowice.

Ze Złoczowa telegrafują nam pod dniem wczorajszym: Liczne zgromadzenie wyborców uchwaliło jednogłośnie dzisiaj kandydaturę na posła do Rady państwa z okręgu Złoczów-Brody pana radcy dworu dr. Sochora, i zarazem komitet wykonawczy wybrano.

W sprawie wyboru z okręgu Kołomyja-Sniatyn, otrzymaliśmy telegram ze Sniatyna podpisany „komitet wyborczy" a popierający oczewiście kandydaturę słynnego eksdeputowanego Blocha.

Dowiadujemy się tymczasem, pod zaręczeniem osobistem, że komitet wyborczy w Sniatynie ma się jutro dopiero w d. 5. maja ukonstytuować, poczem p. burmistrz Niementowski przybędzie do Lwowa dla zdania relacji i porozumienia się z komitetem centralnym.

Z Kołomyi zaś otrzymaliśmy telegram następujący z daty 3 maja:

Dziś wybrany komitet celem postawienia kandydatury do Rady państwa, przeważnie przychylny Blochowi. Wszelka przedwczesna akcja komitetu centralnego przed wysłuchaniem komitetu kołomyjskiego niepożądana.

Przybył też inny telegram od stronników dr. Byka, utrzymujący, że po burzliwem zgromadzeniu wyborczem wybrano komitet lokalny, który się też natychmiast ukonstytuował. Większość komitetu jest za kandydaturą dr. Byka.

Z Kołomyi otrzymujemy następującą plakatową odezwę:

„Wyborcy! Centralny komitet przedwyborczy we Lwowie, odręcznem pismem 27. kwietnia br. polecił Wielm. burmistrzowi miasta zwołać zgromadzenie wyborców, celem zawiązania miejscowego komitetu przedwyborczego do przeprowadzenia wyborów do Rady państwa w myśl ordynacji wyborczej.

Pan burmistrz miasta, zapraszając pisemnie tylko około 120 wyborców do udziału w tem przedwyborczem zgromadzeniu tylko częściowo wezwaniu centr. komitetu odpowiedział, gdyż na 3.000 uprawnionych do głosowania, nad 2.500 wyborców zupełnie pominięci zostali.

Pytamy się, dla czego?

W podobnym razie powinni byli być zaproszeni wszyscy wyborcy plakatami jawnie do czynnego udziału w naradach.

Zmuszeni jesteśmy stanąć w obronie pokrzywdzonych praw wszystkich wyborców bez różnicy stanu, wyznania i narodowości z tem oznajmieniem, że owe przedwyborcze, walne zgromadzenie wyborców odbędzie się d. 3. maja br. o godz. 3. w sali posiedzeń Rady gminnej, na które wszyscy P. T. wyborcy prawnie jawić się mogą.

Kołomyja w maju.

Wyborcy Polacy, wyznania mojżeszowego.

Z Izby sądowej.

(*Cmentarze i autonomia.*)

Od dwiestu przeszło lat istnieje w Zawałowie na górze poza miasteczkiem obszerny i piękny cmentarz żydowski. W nowszych czasach pobudowano po obu jego stronach pewną liczbę domostw, z których niektóre aż w bezpośrednie pobliże się przysunęły. Odtąd zaczęły się odzywać skargi, że cmentarz zdrowiu i życiu okolicznych mieszkańców zagraża, a gdy lekarz powiatowy skargi te za uzasadnione uznał, poleciło starostwo urzędowi gminnemu, aby na mocy dekretu nadwornego z d. 23. sierpnia 1784., według którego cmentarze w obrębie osad nie mają być cierpiane, zamknięcie cmentarza zarządził W skutek tego polecenia, zatwierdzonego tak przez namiestnictwo jakoteż przez ministerstwo spraw wewnętrznych, wydał urząd gminny w r. 1881 rozporządzenie, w toku instancyj przez Wydział krajowy potwierdzone, iż cmentarz ma być zamknięty. Gmina izraelicka wniosła przeciw temu zażalenie do trybunału administracyjnego, który wyrokiem z d. 17. grudnia 1883. orzeczenie Wydziału krajowego z tej przyczyny skasował, iż władze autonomiczne wychodziły z błędnego przypuszczenia, jakoby były obowiązane wykonać bezwarunkowo polecenie władz politycznych, podczas gdy według ustawy powinny były sprawę „samoistnie i niezawiśle" zbadać i rozstrzygnąć.

Wskutek tego wyroku zarządził Wydział krajowy dochodzenie sprawy na miejscu, przyczem rzeczoznawca dr. Wasylewski, prymarjusz podhajeckiego szpitala orzekł, iż cmentarz ze względu na wyniosłe swoje i z obu stron otwarte położenie, na sąsiedztwo nielicznych tylko domostw, na wielką ilość drzew, przepuszczalną glebę i brak studzien w całej okolicy zdrowiu i życiu ludzkiemu nie zagraża. Upatrując w tem orzeczeniu sprzeczność ze zdaniem lekarza powiatowego, wydelegował Wydział krajowy inspektora szpitalów dr. Stellę Sawickiego, który, zbadawszy sprawę na miejscu, orzekł, iż przy zachowaniu przepisanych ostrożności położenie cmentarza nie byłoby samo przez się niebezpiecznem dla otaczających go mieszkańców, iż jednak ze względu na skłonność izraelitów do przekraczania sanitarnych przepisów cmentarz zdrowiu zagraża i tolerowanym być nie powinien.

Mając przed sobą te dane, orzekł ponownie Wydział krajowy z odwołaniem się do dekretu nadwornego z d. 23. sierpnia 1784. r. i do opinii dr. Sawickiego, iż cmentarz, jako w obrębie mieszkań położony a nadto zdrowiu szkodliwy, ma być zamknięty. Oparła się więc sprawa po raz drugi o trybunał administracyjny. Przy odbytej temi dniami ustnej rozprawie zarzuciła izraelicka gmina wyznaniowa przez zastępcę swego dr. Ludwika Wolskiego:

1) że Wydział krajowy powinien był w myśl wyroku trybunału znieść całe postępowanie i odesłać sprawę do niższych władz autonomicznych celem samoistnego w toku instancji rozstrzygnięcia, że zatem nie czyniąc tego i orzekając wprost i bezpośrednio, orzekł wbrew ustawom w pierwszej i ostatniej instancji;

2) że warunki zamknięcia cmentarza w myśl dekretu nadwornego z r. 1784 nie zachodzą, ponieważ cmentarz leży poza obrębem miasteczka, a wybudowanie w pobliżu pewnej ilości domów rzeczy nie zmienia;

3) że obawa możliwych przy pogrzebach nadużyć mogłaby spowodować tylko obostrzenie kontroli policyjnej ale nie zamknięcie cmentarza, który nawet według zdania dr. Sawickiego sam przez się dla zdrowia jest nieszkodliwy.

Po dłuższej naradzie ogłosił trybunał przez usta prezydenta hr. Belcrediego wyrok, mocą którego wszystkie trzy przyczyny przez stronę skarżącą podniesione za usprawiedliwione uznał i zaczepione orzeczenie Wydziału krajowego jako niezgodne z ustawą skasował.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 4. maja

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W sobotę przez dzień cały nie mieliśmy opadu, dopiero nad ranem w niedzielę spowodowała zniżka barometryczna opad znaczny deszczu, który wynosił do godziny 8. dzisiaj z rana $38,_1$ mm. Śnieg zmięszany z deszczem polatywał wczoraj przed- i popołudniu, temperatura się obniżyła przed 9. godziną wieczór do 1° C. Średnia temperatura z soboty była $13,^0_8$ z niedzieli $3,^0_4$.

Przy wietrze wschodnio-południowym i średniej temperaturze dnia około 4,° C. przeważnie pochmurno, powietrze wilgotne, opadu nie ma lub wcale nieznaczny.

* **Jutro** odbędzie się uroczysta intronizacja Najprzew. ks. metropolity Józefa Sembratowicza, którego witamy na jego stolicy jako najwyższego reprezentanta kościoła ruskiego w kraju, jak niegdyś w arce witano gołębicę przybywającą z różczką oliwną. Oby Bóg najwyższy tej zacnej głowie kościoła ruskiego pobłogosławić raczył w jego pracach nietylko nad świętemi ale i wszelkiemi innemi sprawami Rusinów.

* **Obchód na kopcu Unii**, z powodu niepogody wczorajszej, odłożony został na przyszłą niedzielę, 10. bm.

* **Pogrzeb ks. Leona Trusiewicza** odbył się w sobotę wśród niesłychanego udziału. Szczególnie podnieść należy udział młodzieży szkół ludowych i średnich, męskich i żeńskich, tudzież prywatnych zakładów wykowawczych, gdzie zmarły był katechetą. Zwłaszcza dla katechetów mógł śp. O. Leon służyć za wzór, jak przywiązywać uczniów i uczennice do przedmiotu. Jak donieśliśmy, zgasła ta gwiazda Bernardynów w kwiecie wieku, w 35. roku życia. O. Leon rodem z Tarnowa, r. 1850 po stracie rodziców wstąpił roku 1868 do zakonu OO. Bernardynów i odbył rok nowicjatu w klasztorze Leżajskim pod magistrem śp. Kantym Skoczylasem, którego zasługi około sprawy ojczyzny są znane. Już w nowicjacie młody, piękny jak róża O. Leon zdradzał wysoki stopień inteligencji i zdolności. Kochał się w literaturze ojczystej, łacińskiej, greckiej, miłował śpiew i muzykę, przytem był serdeczny, przyjacielski tak, że go wszyscy kochali. Im więcej zbliżał się czas do kapłaństwa, tem więcej okazywał zamiłowania się w dziełach kaznodziejów klasycznych i już jako kleryk tu i ówdzie mające kazania, odsłonił swoje głębokie poglądy, prześliczne mownicze zwroty. To też kiedy się wyświęcił w 1873 zaraz został kooperatorem i kaznodzieją we Lwowie, przy kościele OO. Bernardynów, i tu z ambony zaczął się wsławiać wymową kaznodziejską. Jeśli wypadło kogoś z patrjotów zmarłych pożegnać kazaniem lub uczcić jaką pamiątkę narodową, wówczas nikt ku temu lepiej się nie nadawał, nikt piękniej i lepiej od O. Leona z zadania wywiązać się nie mógł. Dlategoteż cieszył się sympatją zacnych w naszym społeczeństwie mężów jakoto pp. Darowskiego i Walerjana Podlewskiego. Za jedno nawet kazanie patrjotyczne wygłoszone w kościele tutejszym Bernardynów musiał O. Leon z nakazu cywilnego odprawić ośmiodniowe rekolekcje. Później O. Leon objął dyrektorstwo szkoły 4-klasowej w Zbarażu, następnie przeniesiono go do Rzeszowa na katechetę szkół ludowych, a wreszcie do Lwowa, gdzie w r. 1880 już to jako katecheta seminarjów nauczycielskich, profesor katechetyki w zakładzie domowym, już to jako sekretarz prowincji Bernardynów, świetnie się ze swoich obowiązków wywiązywać umiał. Pióro miał nadzwyczaj łatwe i giętkie

W lipcu r. z. podczas pracy około jubileuszu błog. Jana z Dukli, dotknęła O. Leona gorączka, która już go nie opuściła; wybuchły suchoty płucne, tak że pomoc lekarska daremną się okazała. Długie czasy jego cierpień i chwila zgonu były ciągłym aktem prawego chrześcianina i zakonnika. Cześć jego pamięci!

* **Z uniwersytetu.** Dr. Jan Leciejewski mianowany został przez ministra oświaty prywatnym docentem słowiańskiej filologii na uniwersytecie wiedeńskim.

* **W szkole weterynarji** we Lwowie, otrzymali stopień lekarzy weterynaryjnych: Tomasz Markowski ukończony słuchacz filozofii, a obecnie star. nauczyciel w szkole lud. oo. Dominikanów, Eusebjusz Nestajko, asystent katedry anatomii opisowej, i dr. med. Jan Wiktor, asystent patologii w lwowskiej szkole weterynarji.

* **Walne zgromadzenie** Tow. przyjaciół sztuk pięknych, zwołane na wczoraj, nie przyszło do skutku, z powodu braku kompletu. Smutna rzecz, że we Lwowie nie znalazło się 30 (!) członków, dbałych o rozwój Towarzystwa, pomimo że na porządku dziennym stała tak ważna sprawa, jaką jest wybór prezesa i wiceprezesa. Powtórnie zwołać się mające walne zgromadzenie, decydować już będzie bez względu na ilość obecnych członków — kto więc nie stawi się do apelu, sam sobie winę przypisze, jeśli uchwały nie po jego myśli wypadną.

* **Datek.** Dla matki 12-ga dzieci p. l. 10 ul. Łyczakowska W. Kraft c. k. kapitan w Kołomyi 3·50 zł.

* **Z Izby sądowej.** 1. b. m. odbyła się w sądzie karnym rozprawa apelacyjna w sprawie aptekarza Piepesa i laboranta Sołtyka, skazanych wyrokiem sądu powiatowego, za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia, p. Piepes na 150 zł. grzywny, laborant na 10 dni aresztu.

Trybunał, złożony z pp. radców Simonowicza, Bussaka, Fügera i Finkla, przychylając się do wywodów obrony, w której dr. May wykazał, że p. Piepes zachowywał wszelkie przepisane ostrożności i niedopuścił się żadnego zaniedbania — jak również zgodnie z wnioskiem prokuratora, zniósł wyrok sądu powiatowego, i uwolnił apelujących od oskarżenia.

* **Nominacje** Adjunkt sekretarz Rady wyższego sądu krajowego we Lwowie, Paweł Maksymowicz, mianowany sekretarzem Rady czerniowieckiego sądu krajowego; na miejsce zaś jego powołany został sędzia powiatowy w Buczaczu, Karol Hanik. — Oficjał wyższego sądu krajowego we Lwowie, Łucjan Byłczyński, mianowany naczelnikiem urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Stanisławowie. — Przeniesieni: adjunkt sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej, Władysław Ruxer, do Jaworowa; adjunkt powiatowy w Sokalu, Józef Lechicki, na własne żądanie, do Żabłotowa; — pozwolono zamienić miejsca urzędowania adjunktom sądów powiatowych: Januaremu Bajewskiemu z Bolechowa do Bełza i Karolowi d'Abancourt, z Bełza do Bolechowa. — Mianowani: adjunkt sądu powiatowego w Husiatynie, Ferdynand Zegadłowicz, adjunktem sądu obwodowego w Tarnopolu; — adjunktami sądów powiatowych, auskultanci: prowizoryczny radca sądowy w Bośnii, Józef Napadiewicz, na wschodnią Galicję, bez oznaczenia stałego miejsca służby; — Józef Franciszek Zawadzki do Sokala, i Leon Maksymowicz, do Husiatyna.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę w Chrzanowie, Zofię Pelczarównę, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Glebułtowie.

* **Awans majowy w armii.** (Dokończenie). W rezerwie piechoty mianowany porucznikiem podporucznik Jan Homme 89 p. Podporucznikami kadeci: Mieczysław Burzyński 85. p., Jan Hawel 30. p., Michał Martyniec 58. p., August Vyletel 20. p.

W konnicy porucznikiem: Artur Brzozowski 1. p. uł. W artylerji podporucznikiem Adolf Balthasar 9. p. W marynarce porucznikiem okrętu liniowego II. kl.: Alfred Dąbrowski; chorążym okrętowym Napoleon Louis Wawel. Ks. Adolf Haindl został kapelanem z przeznaczeniem do Zadaru.

Majorem audytorem mianowany kapitan Wład. Maciulski. Kapitanami-audytorami 1. kl.: Konstanty Stupnicki i Karol Heinrich. Kapitanami-aud. II. kl.: Dymitr Sawczyn. Porucznikiem-aud. Michał Kuryłowicz.

Sztabowym lekarzem: dr. Edward Porias z przeznaczeniem dla szpitalu garnizonowego we Lwowie. Lekarzem pułkowym I. kl.: dr. Adolf Spiegel 2. puł., dr. Filip Rogoziński 87. p. p., dr. Jakób Bierer 57. p. p., dr. Jan Dittrich 30 p. p., dr. Ant. Minks 30. bat. strzelców. Lek. pułk II. kl.: dr. Józef Lindenmayer 6. p. uł.

Kapitanem rachunkowym II. kl.: Ignacy Nędziński 12. p. huz., Nikodem Juniszkiewicz 21. p. p., Porucznikiem rach.: Leopold Müller 20. p. p., Podpor. rach.: Franc Racz 5[illegible]. p. p., Stan. Frankiewicz 95. p. p., Gabrjel Malinowski 28. p. p.

* **Odznaczenie.** Szim, feldwebel 9 pułku, za okazaną waleczność przy rozbiciu bandy rozbójników w Bośnii, otrzymał srebrny medal zasługi z koroną. Ks. Thurn-Taxis przypiął mu medal wobec całego pułku, zebranego na cytadeli lwowskiej.

* **Nocna kawiarnia Superlowej**, znana aż nadto dobrze, zbankrutowała nareszcie, i ma być w tych dniach zamkniętą. Można było usprawiedliwiać tolerowanie tej spelunki ze względu, iż dawny właściciel śp. Superle nie był człowiekiem bez zasług, spodziewamy się jednak, że teraz magistrat, powziąwszy piękną uchwałę ograniczenia liczby szynków, nie pozwoli na otwarcie w tem miejscu nowej knajpy, i że już raz będą mieli spokój mieszkańcy ulicy Dominikańskiej, którym już szynków zanadto.

* **Wybór** p. Edwarda Weissmann-Zawidowskiego na prezesa Rady powiatowej w Gródku, uzyskał zatwierdzenie cesarskie.

* **Straszny wypadek.** W Sądowej wiszni podczas przesuwania wagonów na stacji 2. b. m. maszyna najechała stojącego na torze inżyniera-elewa Stanisława Zajączkowskiego i zmiażdżyła go w okamgnieniu. Zachodzi tu domysł samobójstwa, gdyż maszynista ostrzegał gwizdaniem bez przerwy.

* **Nowe pismo.** W Krakowie od dnia wczorajszego *Gazeta Krakowska*, wychodząca od kilku miesięcy raz na tydzień, przedzierzgnęła się w tygodniowy również *Głos polityczny*. W numerze okazowym „Słowo od Redakcji" zapewnia, że tygodnik zapewnił sobie stałe oparcie o grono mężów ze stronnictwa „*środku*", a więc wydaje się za organ tego stronnictwa. Być może... Dotąd poręczał za to jedynie „lokajalny organ zawisłości" jak nazwał satyryk tutejszy *Przegląd*, cytując i wychwalając zgasłą *Gazetę Krakowską*. Wydawcą i redaktorem *Głosu* jest tenże sam pan Emil Szwarz, wydawca i redaktor b. *Gazety Krakowskiej*, a stały korespondent z Krakowa tutejszego wyżej pomienionego organu stale kompromitującego mecenasów naszej partji rządowej. *Przegląd* nie zostanie więc bez środkowego echa swego głosu, a *centrum* dostało nareszcie mecenasa.

* **Całuję nozie.** Autentyczne. Pewien wesoły Warszawiak bawiąc tu kilka dni wprawił kilkakrotnie w niemały ambaras rozmaite osobistości, które miały szczęście czy nieszczęście z nim się zetknąć. Ilekroć jaki sługa hotelu, lub posłaniec sklepowy itd. odezwał się do niego powszechnie używanym tu obyczajem: „Całuję nózie" tylekroć nasz Warszawiak odpowiadał z wybornie udaną dobrodusznością: „Ależ na miłość Boga przecież musiałbym do tego bóty ściągnąć". Lwowiaiin znienacka tak zagadnięty, dziwnie pocieszną natenczas przybierał minę, która dość wymownie obiecywała, że to po raz ostatni użył tego niedorzecznego wyrażenia. Ale Warszawiak ten za krótko wśród nas bawił, aby wszystkich z tego wyleczyć.

* **Z High life'u.** Uroczystość zaślubin księżniczki Anny Murat z hr. Agenorem Gołuchowskim odbędzie się w Paryżu w dniu 2. czerwca. Pom gdy

---

gdyż choć jest utworem tendencyjnym, to jednak nie ma prawie żadnych tyrad, a natomiast ma dużo ruchu i werwy. W ogólności najwięcej się podobały dwa pierwsze akta, i dlatego po każdym z nich grzmiącemi oklaskami przywoływano autorów (choć p. Jasieńskiego napróżno); trzeci zaś (z Jerozolimą i margrabią) popadł w niełaskę — i słusznie; wreszcie czwarty, szczególniej w pięknych scenach Sabiny z Olgą i z Robertem, przywracał autorom zasłużone sympatje licznie zebranej publiczności.

Co do gry artystów, ta od początku do końca była wzorowa. Najobszerniejsze zadanie dostało się p. Wojdałowiczowi a tem trudniejsze, że do innych ról stanęły tak wytrawne siły jak pp. Woleńskiego, Zboińskiego, Lubicza, Kwiecińskiego, Skalskiego. Chociaż więc rolę pana Antoniego można było zrozumieć inaczej i ująć ją z wyższego nieco stanowiska, to jednak młody ten artysta pojął ją naturalnie a odpowiednio do tonu, jaki jej nadał, trzymał się wybornie i konsekwentnie. Że pp. Zboiński (Osicki), Kwieciński (Stanisław) i Skalski (Mortko) grali doskonale, to nic w tem dziwnego, tembardziej, że i pp. Woleński i Lubicz, wyszli podobnież zwycięzko mimo, iż pierwszy miał sztuczną a nader ograniczoną rolę Roberta, a drugi arcyniewdzięczną rolę Margrabiego. Z artystek uderzyła szczególniej gra pani Żelazowskiej w dramatycznych a pięknych scenach aktu czwartego. Pani Kwiecińska robiła co mogła w swej bezbarwnej roli Olgi. Wreszcie krótką ale jędrnie skreśloną rolę Czapkowskiej odegrała pani Gostyńska wyśmienicie.

świadkami ślubnymi znajdować się będzie król szwedzki i ks. Napoleon.

* **Zmarli we Lwowie** 2. maja: Kazimira Jaroszówna, przełożona wyższego zakładu naukowego żeńskiego, lat 38.

Jutro we wtorek d. 5 maja: św. Piusa V. pap.; — św. Heorhia i Alek.

Teatr, muzyka i literatura.

— **Repertuar teatralny.** Dzisiaj w poniedziałek d. 4. maja po raz dziesiąty: „Mąż z grzeczności", kom. w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

We środę 6. maja na dochód pani Adeli Żelazowskiej po raz pierwszy: „Owca własnej siłe", kom. w 3 aktach przez F. A. Święcickiego.

W sobotę dawano w teatrze sławne „Opowieści Hoffmana", operę Offenbacha. Partję Hoffmana śpiewał p. Florjański i wykonał ją ku największemu zadowoleniu publiczności. Śpiewaną zaś dotychczas przez panią Skalską partję w trzech odmianach: Olimpii - Julii - Antonii, powierzono trzem śpiewaczkom mianowicie: pannie Praun pani Bocskaj i pani Kasprowiczowej. Otóż to trudno pochwalić. Panna Praun, tak sympatyczna śpiewaczka i taki cenny nabytek naszej sceny, nie ma jeszcze tak dalece wyrobionego głosu, żeby mogła jak należy śpiewać partję Olimpii, która jako popis sztucznego automatu jest przepełniona technicznemi trudnościami. Dawać jej takie partje do śpiewania i to jeszcze zaledwie po paru próbach, jest to, zdaje nam się wymagać od niej czegoś po nad dzisiejsze jej siły, a co gorzej, że tym sposobem naraża się bardzo jej głos. Chociaż więc panna P. bardzo wdzięcznie wyglądała w swej roli i zbierała za odśpiewanie popisowej arji automatu hucznie oklaski, to jednak radzimy, iż takich forsownych eksperymentów nie należałoby na teraz ponawiać. — Natomiast dla czego panna P. nie śpiewa partji Pality w „Girofle-Girofla", którą aż powierzono artystce z personalu dramatycznego?

— **Wieczór muzykalny** 3. maja, który się odbył w przeddzień tej rocznicy w sali kasyna miejskiego przy bardzo licznym udziale publiczności, wypadł doskonale. Z nowości muzycznych odśpiewał sympatyczny dyrektor „Lutni" śliczną piosnkę p. Marka „Alpbarkę", którą zyskał hucznemi oklaskami. Prócz tego pojawiła się na estradzie znana dotychczas głównie ze śpiewów religijnych w kościołach, panna Cecylia Perth, uczennica p. Kohlera. Nie nadzwyczajnej zwykłej mając siły, śpiewała co widoczne, śpiewał mezzo-soprano, a dźwięczny a miły, zrobił jak najlepsze wrażenie. Panna P. śpiewała poloneza Żeleńskiego i dwa mazurki, z których jeden dodała po dwukrotnem przywołaniu jej rzęsistemi oklasków publiczności. Partję skrzypcową grał znany zawsze artysta p. Tyberg. Chór „Lutni" odśpiewał dwie części z oratorjum „Król Sobieski" Marka. Fortepian reprezentowały panny Tarnawiecka i Stengel, obie uczennice p. Marka — i za swą grę zbierały oklaski. Tylko że panna Stengel już jest wysoko zaawansowaną artystką a odegrane przez nią utwory (Nocturne Des dur Szopena i Fantazja Liszta na motywa „Snu letniej nocy") jak już wielkiego tak i tym razem w prawdziwy zachwyt wprowadzały słuchaczy.

— Otrzymaliśmy następującą **nowość literacką**:

Opis prawna w Austrji dla zabytków sztuki i pomników historycznych. Ze szczególnem uwzględnieniem stosunków galicyjskich napisał dr. Włodzimierz Demetrykiewicz. Kraków, 1885, nakład *Nowej Reformy*.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Walka taryfowa kolei rumuńskich z austrjackiemi. Istniejące od roku zatargi w związku kolei żelaznych austrjacko-niemiecko-rumuńskich, zostały na konferencji przed kilku tygodniami odbytą zakończone, ostatnie, że istnieją w sprawie zniżki, kolei rumuńskie nie chcą towarów austrjackich przewozić po tych samych cenach, tylko podług wyższej taryfy, jak towary niemieckie i przewożone. W tem tkwi jądro całej sprawy spornej. Rumuni żądają, żeby Austrja mogła taryfy wyrównać, aby austrjackie towary wyłącznie przez Predeal do Rumunii wchodziły, gdyż przez to rumuńskie koleje więcej by zarobiły, niż w tamte strony lepiejby się je rządowe również przez Verciorowę. To jest nie stanowczy warunek, jaki reprezentant rumuńskich kolei na ostatniej konferencji podniósł, a próbował go nawet przez to przeprowadzić, że zagrożono, iż może towary austrjackie będą w przyszłości wyżej otaryfowane jak niemieckie. Ta groźba nie wywarła wprawdzie żadnego skutku, ale pokazuje się z niej, do jakiego stopnia, i jakim tonem Rumunii zapomnieć się są zdolne, i jakim tonem z austrjackiemi traktują przeciw kolejom austrjackim. Dopiero konferencji zastano ułożone odprawę na konferencji czerwcowej, jeżeli koleje węgierskie będą z austrjackiemi zgodne w zapatrywaniach.

Z kolei Karola Ludwika. Z dniem 1. maja b. r. rozpoczęło się wydawanie kuponowych biletów do jazdy (Combinirbare Rundreisebillets) w ruchu z kolejami należącemi do związku kolei niemieckich, jakoteż do kolei podług postanowień i przepisów.

Bilety te wydawane są w myśl postanowień i po cenach jazdy podanych w głównym spisie kuponów, do którego dodana jest takie mapa.

Jako miejsce wydawania tych biletów oznaczono dla kolei Karola Ludwika stację we Lwowie.

Lwów dnia 1. maja. (Bank rolniczy.) Ceny zboża à 100 kilo loco Lwów:

Pszenica gotowa	złr.	7·75	8·35
„ biała	„	—·—	—·—
„ na termina	„	—·—	—·—
Żyto gotowe	„	6·—	6·60
„ na termina	„	—·—	—·—
Owies do nasienia	„	—·—	—·—
„ obroczny	„	6·50	7·25
Jęczmień browarny	„	6·50	8·—
„ na termina	„	—·—	—·—
Rzepak do nasienia	„	10·25	10·75
„ nowy	„	—·—	—·—
Groch do gotowania	„	6·—	9·—
„ pastewny	„	—·—	—·—
Wyka	„	5·—	6·
„ obroczna	„	—·—	—·—
Bobik	„	5·50	8·—
Hreczka	„	7·25	8·50
Kukurudza	„	5·25	7·—
Koniczyna czerwona	„	45·—	55·—
„ biała	„	50·—	60·—
„ szwedzka	„	50·—	70·—
Lnianka	„	—·—	—·—
Chmiel za 50 kilo	„	—·—	—·—

Spirytus zł. 28·50 do 29·— za 10·000 lit. prct.

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich: owies, chmiel, hreczkę oryginalną z Kurska, ząb koński amerykański „Virginia", lucernę francuską z Montpellier, koniczynę czerwoną, białą, szwedską, buraki Oberndorfskie, „Mammoth", i wszelkie nasiona do posiewu wiosennego — przyjmuje zamówienia na maszyny.

Zateckie sadzonki chmielowe.

Ceny zboża (a 100 kilgramów):

Wiedeń dnia 30. kwiet. Pszenica 9·45 — 9.50; — żyto od 7 90 do 8 —; owies od 7 85 do 7·90; — kukurudza od 6 72 do 6·77; — spirytus od 28·50 do 28·75.

Peszt dnia 30. kwiet. Pszenica od —·— do 9·50; — żyto od —·— do —·—; — owies od —·— do 6·68; kukurudza od —·— do 6·35; — rzepak od —·— do 13·50.

Wiedeń dnia 30. kwiet. Na dzisiejszy targ dowieziono 2110 sztuk nierogaciżny, 3610 sztuk cieląt, 2044 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 32 zł. do 38 zł. — ct. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za cielęta od 32 zł. do 46 zł. — ct., wyborowe po 52 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe od 20 zł. do 27. - zł. za parę i po 46 zł. do 50 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 4. maja. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Spędzono wołów razem 2762 sztuk — pomiędzy temi 1075 galicyjskich, 694 węgierskich, 993 niemieckich — płacono za galicyjskie 52 do 58, paszowe — do .—, węgierskie 53 do 60, niemieckie 53 do 60 zł., targ ożywiony.

Krzysztofowicz.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. marca 1885 r., u 4312 stron 1,422.555 zł. 6 c., w miesiącu kwietniu 1885 włożyło razem 266 stron 45.147 zł. 90 ct. Wyjęło zaś razem 340 stron 40.924 zł. 51 ct., przybyło zatem 4223 złr. 39 ct.

Stan wkładek z dniem 30. kwietnia 1885 wynosi u 4.302 stron 1,426.778 zł. 45 ct.

Obwieszczenie. Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 30. kwietnia 1885 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

A) funduszu indemnizacyjnego wielk. ks. Krakowskiego.

(54. losowanie.)

Na 50 złr. z kuponami: nr. 101, 184;

Na 100 złr. z kuponami: nr. 15 347 522 641 652 662 759 778 806 985 1126 1188 1217 1228 1232 1240 1450 1577 1656 1680 1682 1833 1878 1884 1948 1961.

na 500 złr. z kuponami: nr. 163, 245, 331 368;

na 1000 złr. z kuponami: nr. 164, 255, 271, 291, 310, 443, 445, 488, 757, 817, 857, 875, 1069, 1084, 1284, 1488, 1510, 1518, 1531, 1536;

na 10000 złr. z kuponami: nr. 54;

i Lit. A.

Nr. 11 na 10390 złr., nr. I. 259 na 7200 złr., nr. 345 na 100 złr., nr. 381 na 50 złr.

I. lit. A. nr. 259 na 7200 złr. z częściową kwotą 4760 złr.

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej.

(54. Losowanie.)

na 50 złr. z kuponami: nr. 31, 34, 48, 91, 187, 909, 1155, 1188, 1477, 1665, 1793, 1853, 1935, 2137, 2175, 2188, 2252, 2284, 2814, 2875, 2965, 2976, 3014, 3068, 3074, 3111, 3118, 3456, 3520, 3572, 3929, 4023, 4030, 4041, 4149, 4163, 4249, 4250, 4327, 4428, 4513, 4579, 4758, 4762, 5168, 5179.

Na 100 złr. z kuponami nr: 58 131 216 336 540 582 1042 1141 1229 1242 1245 1603 1623 1722 1725 1851 1981 1982 1983 2003 2115 2150 2167 2179 2231 2394 2407 2441 2531 2565 2584 2756 3000 3114 3223 3241 3282 3311 3333 3335 3347 3538 3744 3759 3818 3945 4007 4081 4337 4357 4451 4554 4638 4688 4725 4836 5042 5235 5237 5378 5433 5524 5705 5817 5852 5922 5941 5992 6110 6122 6261 6282 6308 6413 6512 6759 6793 6991 7276 7375 7528 7571 7687 7769 7796 7863 8057 8077 8101 8144 8181 8182 8207 8274 8279 8384 8534 8537 8582 8593 8628 8649 8679 8737 8759 9157 9498 9566 9788 9850 10311 10358 10411 10479 10529 10657 10694 10709 10838 10866 10875 10903 11443 11504 11852 11918 11983 11986 12235 12336 12468 12491 12637 12762 12847 13014 13272 13365 13482 13578 13633 13641 13708 13819 14093 14132 14155 14244 14401 14503 14879 14884 15139 15554 15630 15676 15740

(C. d. n.).

Kolej Arcyksięcia Albrechta podaje urzędowo do wiadomości:

Przy dzisiejszem publicznem losowaniu naszych priorytetów I. i II. emisji w obecności c. k. notarjusza wylosowane zostały:

XXIII. Losowanie priorytetów w srebrze (emisja pierwsza) sztuk 48 a mianowicie:

Nr. 846 8614 8979 9477 9751 9840 10707 10977 12695 14902 16029 16982 17882 19976 20066 21821 23269 24427 25184 25537 25747 30507 30781 30803 30945 30976 31215 35951 36818 37095 37168 37522 39810 39916 40135 41026 42237 45627 46157 46902 47438 47946 48085

XI. Losowanie priorytetów w złocie (emisja druga) 59 sztuk, a mianowicie:

Nr. 115 128 971 1082 1722 2472 3228 3583 3807 3821 3924 4891 4932 5027 5244 5694 6124 6187 6223 7106 7242 7371 7579 7888 8016 8233 8468 8637 8733 8900 9287 9686 9725 10586 10857 11246 11476 11484 11941 12035 12760 12783 14457 14593 14682 14889 14991 15611 15973 16424 16516 17005 17138 17175 17508 17946 19121 19234 19441.

Właścicieli tych wymienionych tu obligacyj uwiadamia się o tem z tem nadmienieniem, że spłata tychże wylosowanych obligacyj od dnia **1. listopada 1885** nastąpi, i to priorytety w srebrze (pierw. emisja) po 300 złr. w srebrze za sztukę — zaś priorytety w złocie (druga emisja) po 200 złr. w złocie za sztukę. Z upływem oznaczonego terminu (1. listopada 1885) ustaje wszelkie dalsze procentowanie tych wylosowanych obligacyj.

Z dawniejszych losowań zrealizowane dotąd nie zostały:

Priorytety w srebrze (pierwsza emisja) nr.: 1254 6401 10297 11239 12425 19611 20765 23184 26981 30825 32482 34215 34424 34936 35119 46602 50179.

Priorytety w złocie (druga emisja) nr. 109 395 508 2975 3484 3485 3694 3732 4608 4840 5018 5037 5064 5068 5519 5591 5744 6111 6168 6178 6385 6448 7302 7363 7511 7604 7797 8370 8392 8795 8928 9086 9219 9353 9402 9408 9504 9665 9731 9776 9790 9833 9980 10013 10268 10609 10840 10871 11096 11360 11427 11591 11703 11797 11824 12005 12176 12329 12331 12367 12455 12532 13091 13240 14074 15501 15505 15538 15713 15885 15933 16018 17212 17461 18129 18801 18959 19094 19120 19129.

Wiedeń 1. maja 1885.

Rada zawiadowcza.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Wbrew zaprzeczeniu *Daily News*, zapewnia depesza londyńska *Pol. Corr.* ponownie, że Anglicy zajęli port Hamilton.

St. Petersb. Ztg. dowiaduje się z dobrze — jak utrzymuje — poinformowanego źródła, że pokój należy uważać jako zapewniony. Dziennik ten dodaje jednak od siebie, że w chwili, gdy wiadomość powyższą reprodukuje, wątpi, ażali sytuacja przedstawia się równie pomyślnie.

Kreuz-Ztg. dowodzi w jednym ze swoich artykułów wojskowych, że Anglia zmuszoną będzie do zawarcia pokoju wtedy nawet, gdyby Rosja, co jest nieuniknionem, zajęła Herat.

Ludwika Michel została ułaskawioną. Pougetowi zaś zmniejszono karę o dwa lata. Ks. Krapotkin, Gautier i Bordat nie zostali ułaskawieni.

W pruskiej Izbie posłów konserwatyści zaatakowali ponownie ministra oświaty. W obradach nad wnioskiem Huenego minister żądał, aby dodatek gmin na utrzymanie szkół został podwyższony, z czego skorzystał przewódca konserwatystów Rauchhaupt, aby zaaplikować p. Gosslerowi kilka gorzkich pigułek. Członek centrum Schorlemer-Alst podniósł, że wolnomyślni zostają w pełnem porozumieniu z ministrem. Istotnie oklaskiwała lewica przemówienie jego gorąco.

Kreuz-Ztg. dowiaduje się z Paryża, że w sprawie dziennika *Bosphor Egypt.* Turcja bierze stronę Egiptu Uregulowanie tego zatargu nie przyszło jeszcze do skutku.

Budapeszt d. 4. maja. Cesarz z cesarzewiczem i arcyksiążętami zwidzali wczoraj przed południem wystawę krajową przez parę godzin szczegółowo; cesarz kilkakroć wynurzał się pochlebnie o jej świetności.

Cesarzewicz, tudzież wielu arcyksiążąt i arcyksiężeń byli na wczorajszych wyścigach wiosennych.

Temeszwar d. 4. maja. Były książę serbski Aleksander Karadżordżewicz umarł.

Symferopol d. 4. maja. Minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj opuścił Krym i odjechał do Petersburga.

Paryż d. 4. maja. Ajencja Havas donosi z Londynu: Nadeszła wczoraj wieczór odpowiedź rosyjska zgadzą się w zasadzie na sąd polubowny co do umowy z d. 17. marca; rokowania ciągną się dalej, dójście do porozumienia jest prawie pewne. Sędzią polubownym ma być albo król duński albo cesarz niemiecki.

Konstantynopol d. 4. maja. Porta zaniechała zawiadomienia mocarstw o swojej uchwale zachowywania neutralności, ponieważ możliwość starcia anglo-moskiewskiego zdaje się być uchyloną.

Kair d. 4 maja. Nubar basza złożył wczoraj umówioną wizytę z wytłumaczeniami Tayllandierowi w obecności konzula i komendanta stacji, poczem Tayllandier osobiście zawiadomił chedywa o przywróceniu stosunków dyplomatycznych.

Suakim d. 3. maja. Przybył tu Wolseley.

Petersburg d. 4. maja. Z powodu setnej rocznicy wydania przez Katarzynę II. ukazu, który jest podwaliną obecnych przywilejów szlacheckich, ogłoszony został reskrypt carski, donoszący, że w uznaniu zasług szlachty około tronu i ojczyzny założonym zostaje osobny szlachecki bank agraryjny (ziemiański), którego podstawy car sam wytyczył.

Neapol d. 4. maja. O 200 metrów powyżej górnej stacji kolejowej (mowa tu zapewne o kolei wezuwiuszowej) utworzyły się dwa kratery, z których wielkie strumienie lawy wybuchają między Torre del Greco i Pompei.

Londyn d. 4. maja. Podług *Timesa* wypowiada odpowiedź rosyjska gotowość Rosji do przyjęcia angielskich propozycyj za podstawę dalszych układów, ale uważa za niezgodne z honorem armii wypadki z 30. marca poddać sądowi polubownemu. Jako alternatywa mogłoby cofnięcie wojsk rosyjskich z tych pozycyj, które skutkiem rzekomo prowokacyjnego zachowania Afganów obsadzone zostały, zostać zaprojektowanem na czas uregulowania granicy. *Daily News* powiada: Odpowiedź rosyjska i angielska na nią, odpowiedź, która dziś daną została, są pojednawcze i w tonie i w treści. Według „Ajencji Havas" postanowił gabinet angielski odpowiedź rosyjską przyjąć Koła dyplomatyczne są w ogóle zadowolnione. *Times* donoszą z Tien tsina: eskadra angielska zajęła port Hamilton Chińczycy uważają to za naruszenie integralności Korei.

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 0 min — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano o godz. 3 minut 32 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po półnd. pociąg mięszany.

Lwów Z Izby handlowej, 4. maja 1885

1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud 200 zł m. k.	251 50	255 —
lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	219 —	223 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	282 —	287 —
kred. galic. 200 zł. w. a.	230 —	235 —
2. Listy zastawne za 100 złr bez kuponu bieżącego:		
Tow kred. galic 5 prc w. a.	98 95	99 95
„ „ „ 4 „ „	91 —	92 50
„ „ „ 5 „ ckres	98 95	99 95
„ „ 4 „ „	88 30	89 30
Banku krajowego 4½% w. a.	91 25	92 25
Banku hyp. galic 6 „ „	101 —	102 —
„ „ 5 „ „	96 40	97 40
„ „ 5 wyls. z 10% prm	98 40	99 40
3. Listy dłużne za 100 złr.		
L. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	57 —	59 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	101 75	103 25
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 60	91 60
5. Losy		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.79	5.89
Dukat cesarski	5.81	5.91
Napoleondor	9.83	9.93
Półimperjał rosyjski	10.20	10.30
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ papierowy	1.21½	1.23
100 marek niemieckich	60.85	61.60½
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 2. Maja. 1885

godzina 1. minut 46. popołudniu.

Alpiny	39 75	Węg. akcje kr.	281.—
Anglo-Austr.	97.75	Unionsbank	74.80
Kolej Kar. Lud.	253.50	Nordbahn	236.—
Kolej Połud.	127.—	Kolej Alföld.	179.50
Kolej p. Elżb.	296.75	Kolej lw.-czern	220.—
Węg. Nordostb.	169.75	Wied. Comunal	120.25
Węg. obl. p. zł.	104.50	Elbetal.	166.50
Węg. cis. losy r.	117.50	Länd-Bank	95.25
Zł. ren. węg. 4%	94.55	Bankverein.	100.—
Ros. rubel. pap.	1.22.½	Losy węgier.	114.25
Galic. indemn.	102.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie przychylne.

Wiedeń, dnia 4. maja

godzina 10 min 30 przed południem

Akcje kredyt.	284.60	Anglo-austrj.	—.—
Kolej Kar. Lud	253.—	Kolej połudn.	198 50
Unionsbank	75.—	Napoleondor	9.87
Rossyj. bankn.	21½	Usposobienie: silne.	

Berlin, dnia 2. maja

godzina 5 minut 35 po południu.

Rosyjsk. bankn.	193.75	Akcje kredyt.	463.—
Lombardy	225.—	Galicjskie	103.25
Poż. wschod.	56 90	Austr. bank	163.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wiedeń 2. maja.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	81 90	82 15
„ w srebrze 5 „	81 45	81 65
Pożycz. z r. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	125 —	126 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	139 —	139 50
„ 1860 „ 100 „ „ „	183 75	182 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	166 75	167 40
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	154 25	— —
Renta złota 11 prc.		— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	102 25	103 25
Bukowińskie	102 —	103 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	— —	— —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	145 —	145 50
Węgierska poż. po 100 złr.	114 25	114 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	97 75	98 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	227 —	228 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	284 90	285 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	280 75	281 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	576	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	860	863
Unionsbank po 100 złr.	75 —	75 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	142 50	144 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	99 75	100 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	178 75	180 25
Elżbiety „ 200 „ „	288 25	288 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2362	2366
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	206 —	207 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	252 75	248 50
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	18 —	19 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	220 50	221 25
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	164 —	164 50
„ „ lit. B. „ 200 „	168 75	167 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 75	181 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	178 50	179 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	296 75	297 —
Südbahn po 200 zł. sr.	127 50	128 —
Tramway wied. po 170 zł.	210 25	210 7
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	172 —	173 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	166 25	170 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	163 —	164

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	125 —	126 50
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	98 75	99 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 50	92 50
„ „ „ 5 „ „	99 —	99 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 20	101 60
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 75	102 —
„ „ „ w. a. 5 „	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 200 zł. 5 prc. srebr. w. a.	98 70	99 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 —	98 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 —	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	—	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— .	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	106 50	106 50
„ „ 5 „ w.a.	102	— —
„ „ 5 „ srebr.	109 —	110 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 30	99 60
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. n 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. orebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	98 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	174 25	175 —
Klary po 40 złr. m. k.	42 25	42 75
Insbruckie prem. poż.	18 50	19 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	20 —	21 —
Krakowskie po 20 złr. m. k.	— —	18 85
Lublańska prem. poż.	93 —	94 —
Budzińskie m.	46 —	47 —
Palffy po 40 złr. m. k.	38 25	39 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 —	17 75
K. Salm po 40 zł. m. k.	52 —	53 —
Solnogrodzkie prem. poż.	21 50	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 75	48
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	24 75
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 —	28 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	36 —	37 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	61 30	61 85
Frankfurt 100 mark.	61 30	61 85
Hamburg 100 mark	61 30	61 85
Londyn 100 funt. szterl.	125 20	125 60
Paryż 100 franków	49 40	49 50

Balsam na nagniotki

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie. — Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct.

Skład główny w aptece

Jana Wewiórskiego

przedtem 2380 5—?

Juliusza Nahlika

we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.

Ameryk. oryginalny Bay-Rum.

W całej Anglii i Ameryce używany do pielęgnowania włosów i skóry na głowie. Jedyny środek natychmiast działający przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu; wypadłe włosy bardzo szybko wyrastają. Czyści i odświeża jak żaden inny środek. Użycie bardzo proste za pomocą gąbki. Cena 1 złr. 60 ct. Składy urządza się u pp. aptekarzy, fryzjerów i składach perfum. Rozsyłka pocztowa codzień. Główny skład ma J. WESSELY, dyplom. aptekarz w WIEDNIU, I, Augustinerstrasse 7. — Flaszki bez tego dokładnego adresu są naśladowane. — Skład w Stanisławowie u aptekarza Macury.

1684 1—?

Posadzki kamienne

Terrazzo, Mozaik i Beton

wykonuje po miernych cenach

Arnold Werner

we Lwowie (ulica Sobieskiego 8.)

2343 5—?

Słodowe

korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki

SORBETOW TURECKICH

rozsyła w paczkach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po cenie za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. 80 ct., za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne. 2368 16—52

Przeszło 200 maszyn w użyciu.

Założona 1823.



54 medalów

MASZYNY do CZYSZCZENIA LATRYN

wozy do wywiezienia nieczystości, nowego systemu wypróżnienia do bezwonnego wypróżnienia kloak sporządza i dostarcza

Wm Knaust we Wiedniu

c. k. uprzyw. fabryka maszyn, specjalnie sikawek parowych, sikawek do ognia, do ruchu ręcznego, przyrządów pożarniczych, pomp wszelkiego rodzaju i towarów metalowych. Powszechne katalogi gratis i franco.

UWAGA! Tylko te aparaty latrynowe są prawdziwe, które kupowane bywają bezpośrednio z fabryki.

1191 2—24

Dwa folwarki:

Wołczków i Swidowa,

do klucza Marjampolskiego należące, ¾ mili od stacji kolei czerniowieckiej Jezupol położone. Pierwszy obejmuje około 350 morgów najprzedniejszej gleby, dobrze komasowanej; drugi obejmujący morgów 250, ma cały obszar w jednym kompleksie.

Dwór w Wołczkowie jest obszerny z oficyną. Budynki gospodarskie są w dobrym stanie i w odpowiedniej ilości na obydwóch folwarkach.

Jest tu także około 350 morgów wyśmienitej naddniestrzańskiej paszy do wynajęcia „Ostrowe zwane."

Bliższą wiadomość udziela Administracja Dóbr w Marjampolu. 260? 2—3

Z dniem 1go maja 1885

zniża się cenę

koksu gazowego

I. klasy na 80 ct. za 50 kilo.

Zarząd zakładu gazowego

we Lwowie.

2 07 2—3

Kompletne wyprawy

płótna i bielizny w najlepszej jakości

poleca w wielkim wyborze

Magazyn Schayerów

we Lwowie.

Saxlehnera źródło wody gorżkiej

Hunyadi János

analizowana przez Liebiga, Bunsena, Frezeniusa, tudzież jako wypróbowana i wyśmienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: Bambergera, Moleschotta, Virchowa, Scanzoniego, Fauvela, Botkina, Zdekauera, Kosińskiego, Chałubińskiego, Szokalskiego, Hirscha, Nussbauma, Esmarcha, Schultzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako

najskuteczniejsza i najwyżm. ze wszystkich wód gorżkich.

Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 2410 9—30

„Saxlehnera naturalnej wody gorżkiej"

ażeby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.

Właściciel: Andreas Saxlehner w Budapeszcie.

Kąpiele Thalkirchen pod Mnichowem

Zakład wodoleczniczy i dyetetyczny.

Pod względem hygienicznym nader zdrowo (prawie 2000' wys.) wiejsko nader pięknie położony, dobrze urządzony zakład z wielkimi cienistemi i pysznemi ogrodami, znany dobry wikt, tanie ceny. Leczą się w tymże szczególnie cierpienia nerwowe i spodnich części ciała, gościec i reumatyzm, osłabienia, choroby kobiece, otyłość, jakoteż morfinowania. Dokładne prospekta o sposobie leczenia, cenach, skutkach itd. wysyła gratis i franco

10 5 2 5 Dr. V. Stammler, lekarz i właściciel.

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadwor.

Król. belgijski dostawca dworu.

Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM.

FABRYKA

przednich

holenderskich

LIKIERÓW

Skład fabryczny:

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. publiczności prawdziwych likierów nabyć także handlach znaczniejszych. można tyż w ?nanych

1176 5—12

Przed fałszowaniem ostrzega się.

Sprzedaż tylko w zielono- opieczętowanych i niebiesko-etykietowanych pudełkach.

Bilińskie ciasteczka na trawienie.

Pastilles de Bilin.

Wyborny środek na zgagę, katary żołądkowe, w ogóle na zwichnięcie w trawieniu.

Skład we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogerjach.

Dyrekcja źródła w Bilinie (Czechy) 1524 8—6

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — **Flaszka** z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben,

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Reiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej*: Erich Keler apt., w *Brodach*: M. Kulak apt., w *Brzeżanach*: apt. J. Hausberg, A. Durst, w *Czerniowcach*: J. Schnirch, C. Alth apt., w *Drohobyczu*: Józef Eichmüller apt., w *Gurahumora*: A. Botezan apt.; w *Husiatynie*: W. Czerski apt.; w *Jarosławiu*: J. Bohm i L. Wielocki apt.; w *Kamionce Strumiłowej*: C. Piepes apt., w *Kołomyi*: Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie*: W. Redyk apt.; K. Wiśniewski apt. w *Nowym Sączu*: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przemyślu*: F. Nejedlik, A. Mańkowski apt.; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marasch apt., w *Sokalu*: E. Wysocząński apt., w *Seredie*: J. Dempniak; Fr. Beil apt.; w *Stanisławowie*: Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju*: J. Zgórski apt.; w *Szczakowej*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie*: A. Wielogórski, W. Müldner & Co., w *Wadowicach*: A. Herfurth apt., w *Wojniczu*: C. Nedzyński apt., w *Zbarażu*: Js. Sänsermann.

Pomieszkania

składające się:

z 3, 4, 5, 6 i 7 pokoi, werandy, kuchni etc. w parterze i na I. piętrze (z balkonami) ulica Brajerowska 6.

Sklepy, składy, stajnia, wozownia, w realnościach ulica Kazimierzowska 87 i 89 (do których wchód również w przedłużeniu ulicy Jagiellońskiej)

Parcele pod budowę do sprzedania przy nowo otworzonej częściowo już zabudowanej ulicy Brajerowskiej i w przydłużonej ulicy Jagiellońskiej (najkrótsze połączenie ulicy Gródeckiej z ulicą Jagiellońską).

Bliższej wiadomości udzieli właściciel p. Emil Brajer lub tegoż biuro w godzinach między 9—1 przedpołudniem i 3—6 popołudniu 2594 4—5

PLAC

pod budowę

400 kwad. sążni na sprzedaż

Cmentarna 7 we Lwowie.

259? 3 5

Do wydzierżawienia

Folwark Mszana

(Stacja kolei pode Lwowem)

ornego 135 morgów)
łąk 68 „) czynsz 1250 złr.
pastwisk 49 „)

Zgłosić się: ulica Majorowska, l. 3, piętro II. 2618 1—3

Biuro wywiadowcze

Julji Witoszyńskiej,

we Lwowie, nr. 28, Rynek,

ma do polecenia

Nauczycielkę do 5tej klasy, posiadającą język niemiecki, polski, ruski i początki francuskiego, roboty ręczne, w ogóle, co tylko dla panienek potrzebne, także naukę kroju sukien.

Rządcy zaopatrzeni świadectwami z długoletniej praktyki, ekonomowie, leśni czy egzaminowani, giserzy, są każdego czasu do umieszczenia. — Wiadomość w biurze wywiadowczem **Julji Witoszyńskiej**, Rynek, l. 28. 2614 1—3

Panny służące jak również **bony** są do umieszczenia z polecenia biura **J. Witoszyńskiej.**



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera i Nahlika.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Pudr książęcy

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem zł 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1.20 z łabędzikiem zł. 1.60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem. flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 15, 25, 50 i zł. 1, najprzedn. [illegible]

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania suki n i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3,

sklepy własne ul. Halicka róg wałowej, Hotel Europejski i Filii w KRAKOWIE Sukiennice 20. 2068 3 - ?

Bieliznę męską



własnego wyrobu **koszule** białe, mod. 3 4 gors, gładkie, po centów 90, złr. 1·10, 1·20, 1·50, 1·80, 2·—; **pikowy lub haftowany gors** po złr. 1·40, 1·60, 1·80 do 2·40; **najświeższa szczególność** francuski sznurkowy gors, bardzo piękny, nr. I. po złr. 2·30, nr. II. złr. 2.80. Kolorowe z **kretonu** lub **oxfordu** z 2 oddzielnemi kołnierzami od złr. 1.30 do 1.80, z najświeższego francuskiego kretonu lub angielskiego oxfordu po złr. 1·80 do 2·40, kalesony z guzikami lub paskami po ct. 60, 80 do złr. 1.20, kołnierzyki najmodniejsze po 10 i 15 ct., mankiety po 25 ct., nocne koszule z najlepszych materyj od złr. 1·10 do 2, tudzież **bieliznę dla kobiet i dzieci**

poleca

skład bielizny E. Spiegel „z Charaus" w Pradze.

Wenzelsplatz, nr. 23 neu. 2623 1—3

Uwiadomienie

Niniejszem mam zaszczyt ogłosić Szanownej Publiczności, — że rozpocząłem **handel komisyjny bydłem rogatem i nierogatem**, a zarazem przypominam łaskawej pamięci mój od r. 1872 istniejący **handel komisyjny** w Grossmarkthalle dla rozmait go mięsa i dziczyzny. — Posyłki mogą bezzwłocznie i niefrankowane tą koleją być uskutecznione. — O zaufanie Szanownej Publiczności prosi 2619 1—?

Stanisław Dziurzyński,

Adres: dla żywego bydła jest: St. Dz. St. Marx.

„ „ mięsa jest: St Dz, Wien, Grossmarkthalle.

Nowo urządzony handel

Płócien i Bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe,

po zł. 1.50, 1.85, 2, 2.25, 2.50, 2.80 i 3.

Koszule z jednym guzikiem w przodzie zł 2.50.

Koszule nocne po zł. 1.75, 2, ozdabiane na wzór ukraińskich zł. 2.40, 2.60.

KALESONY,

po zł. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.10,

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2 80,

Mankiety tuzin po zł. 4 i 4.80,

Chustki płócienne tuzin po zł. 2.40.

KRAWATY

prawdziwe saskie.

Skarpetki, Pończochy,

dla pań, panów i dzieci.

Kaftaniki zdrowia siatkowe i trykotowe.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

246? 6 12

VICHY

Zakład kąpielowy

(Francja departament de l'Allier)

Własność rządowa francuska. Administracja: w Paryżu, 22, bulevary Montmartre.

PORA KĄPIELOWA

w zakładzie Vichy, jednym znajwykwitniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby pęcherza, żwiru, cukrzycy (diabetis) ana kamienia, etc.

Codzień od 15. maja do 15. września Teatr i Koncerta w Casino. Muzyka w Parku Czytelnia. — [illegible] do konwersacji, do gry w Bilard. 1955

Koleje żelazne prowadzą do Vichy



Resztki sukna

o prawdziwych kolorach, z dobrego materjału **od 1 zł.** metr i wyżej. Wzorki wysyłają się, za zobowiązaniem się zwrotu franco po nadesłaniu 15 ct. markami, a nawet polecone.

Skład fabryczny sukna zum „Weissen Lamm" Berno.

1309 1 ?

Propinacja i młyny

do wydzierżawienia w powiecie Złoczowskim, w Białymkamieniu z przyległościami od 1. lipca 1885. — Bliższe szczegóły tylko ustnie na miejscu w zarządzie gospodarczym. 2624 1—4

Jaworze,

na Szląsku austrjackim.

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, kąpiele igliwiowe, massaga, gimnastyka, urząd pocztowy i telegraficzny i t. d. Lekarz kierujący **dr. Smoleński** Zakład otwarty od 1. maja do października. 10 9 4 12

Wiadomości udziela i prospekty rozsyła na żądanie

Inspekcja Zakładu w Jaworzu.

(Ernsdorf), stacja kolei Północnej Biała (Bielitz).

Polska Spółka handlowa

w Hamburgu,

rozsyła franco w woreczkach po **5 kilo** brutto:

KAWĘ:

MOKKĘ arabską	5 kl.	złr.	7.40
JAWĘ złotą Menado	„	„	6.10
CEYLON perłową	„	„	5.80
CEYLON plantacyjną	„	„	5.30
CUBA	„	„	5.10
SANTOS	„	„	4.80
MOKKĘ afrykańską	„	„	3 90

Herbatę w pakietach po 1 kilo; 1 kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Ryżu 5 kilo po złr. 1.70 i 2.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 zł., od 1 kilo herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy na żądanie za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych — Adres:

Polnische Handels-Gesellschaft

von 2477 4—?

S. Dołkowski & Comp.

in Hamburg,

Valentinskamp. 83.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN

najlepsze ze środków oczyszczających przeczyszczających krew we wszelkich słabościach tego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1931 5—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

---

100 guldenów

zapłacę temu, ktoby po kilkudniowem użyciu mego doświadczonego środka na nagniotki **Keralyn** aptekarza Schneida, nie pozbył się zupełnie bez bolu, bez zapuszczenia, bez wycinania nagniotków. — Tylko prawdziwy z St. Georg apteki **Maxa Schneid**, we Wiedniu, V., Wimmergasse 33 (dokąd wnosić należy zamówienia). Cena flaszeczki 1 złr., pół flaszki 60 ct., pocztą o 10 ct. więcej. — Należy żądać tylko „Keralyn" aptekarza Schneida i wystrzegać się przed naśladowaniem i podobnemi środkami.

Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha. 1400 3 6

Haftiarnia maszynowa Carlsberg

pod **Freudenthal** na austr. Szląsku

dostarcza natychmiast na zamówienia: *pyszne, eleganckie bogato haftowane suknie, suknie letnie dla pań i córek,* składające się:

z 10 metr. 80 cmtr. szerokiej najlepsze, **satyny**

4·25 metr. bogato haftowanej **jupki** wstążkowej z 12 cm. szer. haftem.

4.25 mtr. bogato haftowany **garnitur wstążek** ⁸/₁₀ cmt. szer. haftem.

?.25 metr. bogato haftowanej **koronki** wstążkowej ⁸/₇ cm. szer. haft.

zł. a. w. 19 zł. 85 ct. netto.

Modne kolory, ciemno niebieskie, czarne i koloru kardynalskiego. Po nadesłaniu kwoty lub zamówieniu dwóch sukni franco. **Kaszmirowe suknie** pysznie haftowane od 20 do 30 zł. **Skład białych** haftów do bielizny i konfekcji. **Koronki**, **hafty** na jedwabiu i aksamicie, hafty ręczne, chusteczki wszelkiego rodzaju. Bezpośrednia sprzedaż bez pośredników i ajentów z fabryki przy ściśle rzetelnej obsłudze. Korespondencja po niemiecku, francusku i angielsku. 1?8 — 3 [illegible]

Loterja Budapeszteńskiej Wystawy.

Główna wygrana **100.000 złot.**

będzie po potrąceniu 1prct.

1406 1—7

w kwocie **99.000 zł.** ***natychmiast*** w gotówce wypłaconą.

Dalsze wygrane wartości złr. **20.000, 10.000, 5.000** a. w. i t. d.

11 sztuk 10 zlr. **Losy po 1 złr.** do nabycia w zarządzie loterji budapeszteńskiej wystawy krajowej z r. 1885. Budapeszt Andrássy-Strasse 43.

Wydawca: Dr. Kazimierz Krasicki. Odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej".